POLSKA
FEDERACJA
ROLNA

ul. Hoża 66/68, 00-682 Warszawa

Przegląd prasy | poniedziałek, 9 listopada 2026



+48 22 372 03 48 biuro@federacjarolna.pl www.federacjarolna.pl

Spis treści

Notowania ... 3
Spółka z ziemią rolną tworzy nowe udziały. Wpis do KRS nie zamyka sprawy ... 4
Lekarze weterynarii odchodzą z nadzoru. "Mycie aut bardziej się opłaca" ... 4
87 mld euro mniej na rolnictwo? Tusk i Babiš ostro krytykują ETS2 ... 4
Miasto wchłonęło wieś. Rolnicy boją się o przyszłość gospodarstw ... 4
Problemy z propanem. Dlaczego brakuje gazu do suszenia kukurydzy? ... 5
06.11.2026 Ceny skupu zbóż, kukurydzy, oleistych i strączkowych: rzepak i kukurydza z dużymi obniżkami ... 5
UE ogranicza import zbóż. Wartość zakupów spadła o 10 proc. ... 5
Import żywności z Mercosur pod lupą IJHARS. Skontrolowano ponad 2 tys. partii produktów ... 5
Nowy port kontenerowy w Świnoujściu. Polska ogłasza przetarg za 2,5 mld zł ... 6
Niemcy: Około 90% ubijanych zwierząt pod okiem kamery. Obowiązkowy monitoring ... 6
Kukurydza tanieje nie tylko w Polsce. Na Ukrainie ceny najniższe od września 2024 r. ... 6
W ciągu roku Ukraina zwiększyła eksport oleju rzepakowego do UE o niemal 45% ... 6
Stefan Krajewski: Nie przyłożę ręki do zawieszenia lub likwidacji funduszy promocji ... 7
Przełom w handlu po Brexicie. Wielka Brytania i UE znoszą kontrole żywności i produktów rolnych ... 7
Węgry uginają się. Ukraina bliżej przystąpienia do Unii Europejskiej ... 7

Notowania

CenyRolnicze.pl | 9 listopada 2026



PSZENICA KONSUMPCYJNA	ŻYTO KONSUMPCYJNE	JĘCZMIEŃ BROWARNY	OWIES KONSUMPCYJNY
Średnia cena zł/t: 931,00	**Średnia cena zł/t:** 664,00	**Średnia cena zł/t:** 766,36	**Średnia cena zł/t:** 650,00
MIN - MAX: 880,00 – 1 070,00	**MIN - MAX:** 580,00 - 740,00	**MIN - MAX:** 690,00 – 1 000,00	**MIN - MAX:** 480,00 – 900,00
PSZENICA PASZOWA	**ŻYTO PASZOWE**	**PSZENŻYTO**	**JĘCZMIEŃ PASZOWY**
Średnia cena zł/t: 860,91	**Średnia cena zł/t:** 610,83	**Średnia cena zł/t:** 720,00	**Średnia cena zł/t:** 715,71
MIN - MAX: 650,00 - 940,00	**MIN - MAX:** 500,00 - 670,00	**MIN - MAX:** 600,00 - 840,00	**MIN - MAX:** 600,00 - 800,00
GROCH	**ŁUBIN ŻŁÓTY**	**ŁUBIN WĄSKOLISTNY**	**BOBIK**
Średnia cena zł/t: 882,50	**Średnia cena zł/t:** 910,00	**Średnia cena zł/t:** 945,00	**Średnia cena zł/t:** 890,00
MIN - MAX: 770,00 – 950,00	**MIN - MAX:** 800,00 - 970,00	**MIN - MAX:** 880,00 – 1 050,00	**MIN - MAX:** 790,00 – 970,00
RZEPAK	**KUKURYDZA**	**MLEKO**	**ŻYWIEC WIEPRZOWY**
Średnia cena zł/t: 2 307,54	**Średnia cena zł/t:** 895,91	**Średnia cena zł/l:** 1,78	**Średnia cena zł/kg:** 4,25
MIN - MAX: 2 200,00 – 2 400,00	**MIN - MAX:** 850,00 – 950,00	**MIN - MAX:** 1,73 – 1,82	**MIN – MAX:** 3,70 – 4,80

Spółka z ziemią rolną tworzy nowe udziały. Wpis do KRS nie zamyka sprawy

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 02.11.2026 |



Podwyższenie kapitału zakładowego spółki posiadającej grunty rolne może wiązać się z uprawnieniami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Nawet jeśli nowe udziały ma objąć rolnik indywidualny, nie oznacza to automatycznie, że KOWR nie będzie mógł skorzystać z prawa ich nabycia.

Czytaj dalej…

Lekarze weterynarii odchodzą z nadzoru. "Mycie aut bardziej się opłaca"

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 05.11.2026 |



Braki kadrowe, niskie stawki, opóźnienia w wypłatach i coraz starsza kadra. Polska weterynaria urzędowa mierzy się z problemami, których skutki mogą odczuć również rolnicy i cały sektor rolno-spożywczy.

Czytaj dalej…

87 mld euro mniej na rolnictwo? Tusk i Babiš ostro krytykują ETS2

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 04.11.2026 |



Przyszły budżet Unii Europejskiej może oznaczać poważne zmiany w finansowaniu rolnictwa. Podczas konferencji w Warszawie premierzy Polski i Czech odnieśli się do negocjacji dotyczących unijnych pieniędzy na lata 2028–2034.

Czytaj dalej…

Miasto wchłonęło wieś. Rolnicy boją się o przyszłość gospodarstw

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 04.11.2026 |



Nowe zasady planowania przestrzennego mogą mieć istotne znaczenie dla gospodarstw, które chcą budować magazyny, suszarnie czy rozwijać własne przetwórstwo. Dla wielu rolników barierą w realizacji takich inwestycji mogą okazać się ustalenia planów ogólnych gmin.

Czytaj dalej…

Problemy z propanem. Dlaczego brakuje gazu do suszenia kukurydzy?

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 03.11.2026 |



Brakuje propanu do suszenia kukurydzy, a ceny paliwa gwałtownie rosną. Rolnicy mają kłopot nie tylko z kosztami, lecz także z terminowym otrzymaniem zamówionego gazu.

Czytaj dalej…

06.11.2026 Ceny skupu zbóż, kukurydzy, oleistych i strączkowych: rzepak i kukurydza z dużymi obniżkami

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał |06.11.2026 | Fot. Photogenica



Ogromne zamieszanie na rynku kukurydzy, w szczycie zbiorów tej rośliny, ma odzwierciedlenie w notowaniach cen naszego portalu. W czasie zaledwie dwóch dni średnia stawka za suche ziarno kukurydzy spadła o 22,84 zł/t. Jednocześnie ceny za mokrą kukurydzę wahają się w granicach 500-630 zł/t, przy średniej wycenie 565 zł/t (na podstawie informacji z 20 punktów skupu). Mocny zjazd w dół zanotował także rzepak, którego przeciętna wartość w czasie dwóch dni spadła o 55 zł/t.

Czytaj dalej…

UE ogranicza import zbóż. Wartość zakupów spadła o 10 proc.

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 08.11.2026 |



Unia Europejska sprowadziła w pierwszych ośmiu miesiącach 2026 roku zboża o wartości 5,48 mld euro. To o 10 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2025 roku. Największy wpływ na spadek wartości importu miały mniejsze zakupy pszenicy i ryżu. Jednocześnie obniżyła się łączna wartość unijnego importu produktów rolno-spożywczych.

Czytaj dalej…

Import żywności z Mercosur pod lupą IJHARS. Skontrolowano ponad 2 tys. partii produktów

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 07.11.2026 |



Od momentu rozpoczęcia stosowania umowy handlowej między Unią Europejską a państwami Mercosur polskie służby kontrolują jakość artykułów rolno-spożywczych sprowadzanych z Ameryki Południowej. Od 1 maja do 15 października 2026 r. inspektorzy IJHARS sprawdzili na granicy 2066 partii towarów pochodzących z tego regionu. Część produktów nie spełniała obowiązujących wymagań i nie została dopuszczona do sprzedaży.

Czytaj dalej…

Nowy port kontenerowy w Świnoujściu. Polska ogłasza przetarg za 2,5 mld zł

CenyRolnicze.pl | Autor : Joanna Kawka | 07.11.2026 |



Polska przygotowuje kolejną dużą inwestycję w infrastrukturę morską. Ogłoszono przetarg o wartości około 2,5 mld zł na zaprojektowanie i budowę infrastruktury dla nowego głębokowodnego portu kontenerowego w Świnoujściu. Inwestycja o nazwie Przylądek Pomerania ma umożliwić obsługę największych statków kontenerowych pływających po Bałtyku. Nowy port może mieć również znaczenie dla rozwoju eksportu polskiej żywności i produktów rolno-spożywczych.

Czytaj dalej...

Niemcy: Około 90% ubijanych zwierząt pod okiem kamery. Obowiązkowy monitoring

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 06.11.2026 |



Wraz z nowelizacją ustawy o ochronie zwierząt, niemiecki Bundestag nakazał dużym rzeźniom zainstalowanie monitoringu wizyjnego. Według rządu federalnego, dotyczy to 232 z około 4000 obiektów, które odpowiadają za około 90% uboju zwierząt.

Czytaj dalej...

Kukurydza tanieje nie tylko w Polsce. Na Ukrainie ceny najniższe od września 2024 r.

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 05.11.2026 |



Ceny eksportowe ukraińskiej kukurydzy spadły poniżej psychologicznej granicy 200 USD za tonę po raz pierwszy od września 2024 roku. Według rynkowych danych na dzień 2 listopada, cena kukurydzy na warunkach FOB Port Odessa (POC) ukształtowała się na poziomie 199 USD/t. Oznacza to gwałtowny spadek o aż 24 USD/t w ujęciu miesięcznym (w porównaniu do 223 USD/t miesiąc wcześniej).

Czytaj dalej...

W ciągu roku Ukraina zwiększyła eksport oleju rzepakowego do UE o niemal 45%

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 05.11.2026 |



Według danych Komisji Europejskiej, w ciągu pierwszych 17 tygodni bieżącego sezonu (1 lipca – 25 października) Ukraina dostarczyła do UE 182,69 tys. ton oleju rzepakowego, co stanowi wzrost o 44,9% w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku (126,07 tys. ton).

Czytaj dalej...

Stefan Krajewski: Nie przyłożę ręki do zawieszenia lub likwidacji funduszy promocji

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 05.11.2026 |



Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozpoczyna radykalną reformę funduszy promocji produktów rolno-spożywczych. Szef resortu Stefan Krajewski zapowiedział podczas dzisiejszej konferencji prasowej wdrożenie twardych mechanizmów kontroli, pełną transparentność wydatków oraz cyfryzację procedur. Choć minister wyklucza likwidację czy zawieszenie funduszy, zapowiada bezwzględną walkę z lukami prawnymi, które przez lata umożliwiały występowanie nieprawidłowości.

Czytaj dalej…

Przełom w handlu po Brexicie. Wielka Brytania i UE znoszą kontrole żywności i produktów rolnych

Cenyrolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 04.11.2026 |



Wielka Brytania i Unia Europejska sfinalizowały projekt przełomowej umowy, która zlikwiduje uciążliwe kontrole eksportu żywności oraz produktów rolnych. Porozumienie ma zostać oficjalnie przypieczętowane podczas zbliżającego się szczytu Londyn-Bruksela. Dla sektora agro-spożywczego oznacza to koniec ery biurokratycznego chaosu wywołanego wyjściem Zjednoczonego Królestwa z jednolitego rynku.

Czytaj dalej…

Węgry uginają się. Ukraina bliżej przystąpienia do Unii Europejskiej

Cenyrolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 04.11.2026 |



Ukraina i Węgry osiągnęły porozumienie w sprawie otwarcia dwóch ostatnich klastrów negocjacyjnych w ramach procesu akcesyjnego Ukrainy do Unii Europejskiej. Jak poinformował Stały Przedstawiciel Ukrainy przy UE, Taras Kaczka, kluczowe procedury mogą zostać sfinalizowane do końca 2026 roku.

Czytaj dalej…

ZAŁĄCZNIK

Spółka z ziemią rolną tworzy nowe udziały. Wpis do KRS nie zamyka sprawy

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 02.11.2026 |



Podwyższenie kapitału zakładowego spółki posiadającej grunty rolne może wiązać się z uprawnieniami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Nawet jeśli nowe udziały ma objąć rolnik indywidualny, nie oznacza to automatycznie, że KOWR nie będzie mógł skorzystać z prawa ich nabycia.
Ośrodek wyjaśnił te kwestie w odpowiedzi na **pytania Polskiej Federacji Rolnej**, wskazując również na znaczenie sposobu podwyższenia kapitału i obowiązków informacyjnych spółki.

Nowe udziały w spółce z ziemią rolną. Co wyjaśnił KOWR?

Sprawa dotyczy spółek z ograniczoną odpowiedzialnością będących właścicielami nieruchomości rolnych o **łącznej powierzchni co najmniej 5 ha**. Jeśli taka spółka podwyższa kapitał zakładowy przez ustanowienie nowych udziałów, pojawia się pytanie, czy Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa **może skorzystać** z ustawowego prawa ich nabycia.

Z takim pytaniem wystąpiła **Polska Federacja Rolna**. W piśmie z 12 października 2026 r., przygotowanym w imieniu **Opolskiego Związku Producentów Rolnych**, opisała sytuację, w której nowe udziały mogliby objąć **dotychczasowi wspólnicy** korzystający z prawa pierwszeństwa. Nie wszyscy muszą jednak z niego skorzystać. Rozważano również objęcie udziałów przez **nowy podmiot** spełniający kryteria rolnika indywidualnego.

W odpowiedzi z 26 października **KOWR wskazał**, że w opisanej sytuacji może przysługiwać mu **prawo nabycia nowo utworzonych udziałów** na podstawie art. 4 ust. 6 i 7 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Trzeba przy tym odróżnić objęcie udziałów przez wspólnika **od ich nabycia przez KOWR**. Ośrodek nie obejmuje automatycznie nowych udziałów w chwili podwyższenia kapitału. Może natomiast **skorzystać z ustawowego prawa** nabycia udziałów objętych przez inny podmiot, jeśli spełnione są przesłanki określone w przepisach.

Rolnik indywidualny obejmuje udziały. Czy to wyłącza uprawnienia KOWR?

Jedno z pytań Federacji dotyczyło sytuacji, w której **nowe udziały** obejmuje osoba spełniająca kryteria rolnika indywidualnego. Czy taki status wystarcza, by **wykluczyć możliwość skorzystania przez KOWR z prawa nabycia?**

Według odpowiedzi Ośrodka sam status rolnika indywidualnego **nie wyłącza automatycznie tego uprawnienia** w przypadku udziałów w spółce kapitałowej. Ustawa przewiduje konkretne wyłączenia, ale nie można zakładać, że obejmują one **każdą sytuację**, w której nowym wspólnikiem zostaje rolnik indywidualny.

Przy planowaniu podwyższenia kapitału trzeba więc **sprawdzić nie tylko status nowego wspólnika**, lecz także to, czy transakcja podlega ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego i czy zachodzi jedno z przewidzianych w niej wyłączeń.

Podwyższenie kapitału zakładowego. Liczy się sposób przeprowadzenia zmiany

KOWR zwrócił uwagę, że znaczenie ma **nie tylko sam wzrost kapitału zakładowego**, lecz także sposób jego przeprowadzenia.

Jeżeli spółka ustanawia nowe udziały, może powstać sytuacja, w której **KOWR będzie przysługiwało prawo ich nabycia**. Inaczej jest wtedy, gdy podwyższenie kapitału następuje wyłącznie przez zwiększenie wartości nominalnej już istniejących udziałów. W takim przypadku **nie powstają nowe udziały**, a według stanowiska KOWR prawo nabycia na podstawie art. 4 ust. 6 ustawy nie ma zastosowania.

Federacja zapytała również o **podwyższenie kapitału ze środków własnych spółki**, na przykład z zysku, gdy udziały przypadają dotychczasowym wspólnikom automatycznie, bez odrębnego oświadczenia o ich objęciu. KOWR wskazał, że istotne jest ustalenie, **czy dochodzi do ustanowienia i objęcia nowych udziałów**, czy jedynie do zmiany wartości

udziałów już istniejących. W odpowiedzi Ośrodek zaznaczył też, że **przy podwyższeniu kapitału** z wykorzystaniem środków spółki, gdy udziały przypadają wspólnikom automatycznie, znaczenie ma **charakter przeprowadzonej operacji**.

Nie należy więc traktować wszystkich sposobów podwyższenia kapitału jako **równoważnych**. Przed oceną skutków prawnych trzeba ustalić, na jakiej podstawie i w jaki sposób podwyższenie ma nastąpić.

Prawo nabycia a kompetencja KOWR do obejmowania udziałów

W swoim piśmie Federacja pytała również o **art. 4b ust. 2 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego**. Przepis ten dotyczy kompetencji KOWR do nabywania lub obejmowania udziałów w spółkach handlowych za zgodą ministra rolnictwa albo na jego wniosek.

Jest to **odrębna podstawa prawna** od szczególnego prawa nabycia udziałów, o którym mowa w art. 4 ust. 6 i 7 ustawy. Nie należy zatem utożsamiać kompetencji KOWR do nabywania lub obejmowania udziałów w określonym trybie z **prawem nabycia**, które może powstać w związku z podwyższeniem kapitału spółki posiadającej nieruchomości rolne.

Rozróżnienie tych podstaw **ma znaczenie dla prawidłowej oceny konkretnej operacji**. To, z którego uprawnienia KOWR może skorzystać, zależy od okoliczności sprawy i spełnienia przesłanek przewidzianych w odpowiednich przepisach.

Spółka musi zawiadomić KOWR po wpisie do KRS

W odpowiedzi Ośrodek wskazał, że spółka powinna **zawiadomić KOWR o podwyższeniu kapitału zakładowego** po wpisaniu tej zmiany do Krajowego Rejestru Sądowego.

Brak zawiadomienia nie oznacza jednak, że **uprawnienie KOWR wygasa**. Według wyjaśnień Ośrodka w takiej sytuacji termin na wykonanie prawa nabycia nie rozpoczyna biegu, a KOWR może zachować możliwość skorzystania z tego prawa po uzyskaniu informacji o transakcji.

Dla spółek **posiadających grunty rolne** oznacza to, że sam wpis podwyższenia kapitału do KRS nie zamyka sprawy. Należy również wykonać obowiązki informacyjne wynikające z ustawy i **przekazać dokumentację** pozwalającą ocenić daną czynność.

Dwa miesiące na wykonanie prawa nabycia. Od kiedy liczy się termin?

KOWR wyjaśnił, że **termin na wykonanie prawa nabycia** wynosi dwa miesiące od dnia wpływu do Ośrodka kompletnego zawiadomienia. Nie jest więc liczony wyłącznie od daty wpisania podwyższenia kapitału do KRS ani od **samego wysłania pisma przez spółkę**.

Wśród dokumentów wskazanych w odpowiedzi znalazły się między innymi **wypisy z ewidencji gruntów i budynków** dotyczące działek wchodzących w skład nieruchomości spółki, dokumenty dotyczące ksiąg wieczystych, aktualna lista wspólników, umowa spółki oraz **dokumenty finansowe**. KOWR wymienił także bilans i rachunek zysków i strat za trzy ostatnie lata obrotowe oraz **oświadczenie zarządu** dotyczące zobowiązań warunkowych spółki.

Kompletność dokumentacji **ma zatem znaczenie nie tylko formalne**. Zgodnie ze stanowiskiem KOWR to wpływ kompletnego zawiadomienia rozpoczyna bieg dwumiesięcznego terminu na wykonanie prawa nabycia.

Kiedy prawo nabycia KOWR nie ma zastosowania?

Najważniejszy wskazany przez Ośrodek przypadek dotyczy **podwyższenia kapitału wyłącznie przez zwiększenie wartości nominalnej** dotychczasowych udziałów, bez tworzenia nowych. Wówczas, zgodnie z odpowiedzią KOWR, nie dochodzi do nabycia nowych udziałów, do którego odnosi się art. 4 ust. 6 ustawy.

Ośrodek **odniósł się również do wyłączeń** wskazanych w art. 4 ust. 4 pkt 2 lit. b–g ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Obejmują one określone w przepisach przypadki, w których prawo nabycia nie przysługuje. Zastosowanie konkretnego wyłączenia zależy jednak od **spełnienia przewidzianych dla niego warunków**.

KOWR wyjaśnił ponadto, że art. 3b ustawy, regulujący zmianę wspólnika w spółkach osobowych, **nie dotyczy podwyższenia kapitału zakładowego** spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Zasad odnoszących się do spółek osobowych nie należy więc automatycznie przenosić na spółki kapitałowe.

Co odpowiedź KOWR oznacza dla rolników i spółek?

Z wyjaśnień Ośrodka wynika, że podwyższenie kapitału spółki posiadającej nieruchomości rolne **może wiązać się z prawem nabycia nowych udziałów przez KOWR**. Znaczenie mają jednak szczegóły planowanej operacji: to, czy rzeczywiście powstają nowe udziały, kto je obejmuje, czy zachodzą ustawowe wyłączenia oraz czy spółka prawidłowo wykonała obowiązki informacyjne.

Trzeba pamiętać, że pismo KOWR **nie jest wiążącą interpretacją przepisów**. Ośrodek zaznaczył, że odpowiedź opiera się na stanie faktycznym przedstawionym przez Federację i że nie dysponuje wszystkimi dokumentami dotyczącymi sprawy. Ostateczna ocena konkretnej operacji **może więc zależeć od jej szczegółów**.

Dla rolników i wspólników spółek posiadających grunty rolne wniosek jest praktyczny: przed podwyższeniem kapitału **warto przeanalizować konstrukcję prawną zmiany**, sprawdzić obowiązki wobec KOWR i zadbać o kompletne zawiadomienie. Sam status rolnika indywidualnego **nie przesądza o wyłączeniu prawa nabycia**, a brak zawiadomienia może oznaczać, że termin na skorzystanie z tego uprawnienia nie rozpocznie biegu.

Zamknij >

Lekarze weterynarii odchodzą z nadzoru. "Mycie aut bardziej się opłaca"

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 05.11.2026 |



Braki kadrowe, niskie stawki, opóźnienia w wypłatach i coraz starsza kadra. Polska weterynaria urzędowa mierzy się z problemami, których skutki mogą odczuć również rolnicy i cały sektor rolno-spożywczy.

5 listopada przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w Warszawie **protestowali lekarze weterynarii** i pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej. Ostrzegali, że bez zmian **coraz trudniej będzie zapewnić ciągłość nadzoru** nad produkcją żywności, zwalczaniem chorób zakaźnych zwierząt i eksportem polskich produktów.

– Kiedy w inspektoracie brakuje ludzi, te same zadania spadają na coraz więcej osób. Lekarze, którzy czekają na zapłatę, wciąż muszą ponosić koszty wykonywania zadań na rzecz państwa. W praktyce oznacza to, że **kredytują państwo z własnych pieniędzy** – mówił podczas konferencji prasowej **Marcin Mioduszewski**, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii.

To właśnie **niedobory kadrowe**, problemy z finansowaniem i brak rzeczywistego dialogu z rządem sprowadziły protestujących przed gmach KPRM. W stolicy pojawili się **lekarze wykonujący czynności z wyznaczenia**, pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej, przedstawiciele samorządu lekarsko-weterynaryjnego oraz środowiska rolniczego.

Nie jest to wyłącznie spór o **wynagrodzenia i warunki pracy**. Inspekcja odpowiada za zadania kluczowe dla produkcji zwierzęcej, bezpieczeństwa żywności i możliwości sprzedaży polskich produktów na zagranicznych rynkach. Jej problemy mogą więc przełożyć się na funkcjonowanie zakładów mięsnych i gospodarstw.

"Mycie samochodów jest bardziej opłacalne niż weterynaria urzędowa"

Jednym z najpoważniejszych problemów jest **coraz mniejsze zainteresowanie** młodych lekarzy pracą w weterynarii urzędowej. Inspekcja traci nie tylko potencjalnych nowych pracowników, ale również **doświadczonych specjalistów**, którzy przez lata wykonywali zadania związane z nadzorem nad produkcją żywności.

Zwracał na to uwagę **urzędowy lekarz weterynarii z północnej Polski**, który w czwartek uczestniczył w proteście. Jak opisywał w rozmowie z top agrar Polska, średnia wieku wśród lekarzy wykonujących czynności urzędowe rośnie. Coraz większą część tej grupy **stanowią osoby w wieku emerytalnym**, natomiast lekarze około czterdziestki coraz częściej rezygnują z pracy w nadzorze.

– Średnia wieku w nadzorze urzędowym rośnie, bo po prostu **młodzi lekarze nie przychodzą**. Coraz więcej osób, które cały czas pracują, to osoby w wieku emerytalnym, dorabiające sobie na emeryturze. Takich w moim wieku, czyli około 40–45 lat, **jest coraz mniej**, bo coraz więcej osób decyduje się na odejście z pracy, odejście z wyznaczenia – mówił.

Część lekarzy przechodzi do pracy w gabinetach weterynaryjnych, inni **całkowicie zmieniają profil działalności**. Lekarz przytoczył przykład kolegi, który do niedawna **zajmował się nadzorem nad ubojem i przetwórstwem**, ale zrezygnował z wykonywania czynności urzędowych i założył firmę detailingową.

– Stwierdził, że mycie samochodów **jest bardziej opłacalne** niż weterynaria urzędowa – podkreślał z żalem.

Zdaniem rozmówcy jedną z przyczyn takiej sytuacji jest **brak realnej waloryzacji stawek przez lata**, a także niewystarczające zainteresowanie kolejnych ekip rządzących problemami środowiska. Jak wskazywali protestujący, stawki za czynności wykonywane z wyznaczenia **pozostają zasadniczo na podobnym poziomie od 15 lat**, mimo niewielkich korekt.

Utrata doświadczonych specjalistów może być **szczególnie dotkliwa**. Wiedzy i praktyki zdobywanych przez lata przy nadzorze nad ubojem, przetwórstwem i produkcją żywności nie da się szybko zastąpić. Jeśli starsi lekarze będą odchodzić, a młodsi nie będą zainteresowani podejmowaniem takich obowiązków, **utrzymanie ciągłości kontroli** stanie się coraz większym wyzwaniem.

Braki kadrowe mogą uderzyć w zakłady i gospodarstwa

Urzędowi lekarze weterynarii wykonują **zadania niezbędne** do prawidłowego funkcjonowania wielu zakładów sektora mięsnego. Nadzór nad ubojem i przetwórstwem oraz kontrola produktów pochodzenia zwierzęcego **mają bezpośrednie znaczenie** dla bezpieczeństwa produkcji i możliwości wprowadzania żywności do obrotu.

Jeżeli zabraknie osób uprawnionych do wykonywania tych czynności, **problem nie ograniczy się do powiatowych inspektoratów**. Może przełożyć się na organizację pracy zakładów, a w konsekwencji również na sytuację rolników dostarczających do nich zwierzęta.

– Jeżeli ta sytuacja będzie trwała nadal, **potencjał eksportowy** w niedługiej perspektywie może rzeczywiście być zagrożony. Ze względu na to, że lekarzy zabraknie – ostrzega anonimowy urzędowy lekarz weterynarii.

Podobne obawy wyraził podczas protestu **Marcin Mioduszewski**. Zwracał uwagę, że brak lekarzy w rzeźniach i przy nadzorze nad produkcją **może doprowadzić do poważnych zakłóceń w eksporcie**, a w konsekwencji odbić się na całym rolnictwie.

Dla hodowców sprawny nadzór weterynaryjny **ma wymiar bardzo praktyczny**. Od dostępności lekarzy i możliwości przeprowadzenia wymaganych kontroli zależy między innymi organizacja uboju i funkcjonowanie zakładów, do których trafiają zwierzęta z gospodarstw. Ewentualne zakłócenia mogą więc przenosić się na kolejne ogniwa łańcucha dostaw.

ASF, pryszczyca i bezpieczeństwo żywności. Inspekcja potrzebuje ludzi

Znaczenie Inspekcji Weterynaryjnej wykracza **daleko poza kontrolę zakładów mięsnych**. Jej pracownicy odpowiadają również za nadzór nad zdrowiem zwierząt, zwalczanie chorób zakaźnych oraz kontrolę obrotu zwierzętami i produktami pochodzenia zwierzęcego.

O skali tych zadań mówiła podczas protestu **Sara Meskel**, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Inspekcji Weterynaryjnej. Według danych przedstawionych przez OZZPIW w Inspekcji pracuje **blisko 5,5 tys. osób**, łącznie z personelem administracyjnym. Dodatkowo około 3–4 tys. lekarzy weterynarii i techników weterynarii wykonuje **czynności urzędowe z wyznaczenia**.

– Muszą państwo wiedzieć, że tak naprawdę grupa niecałych **10 tysięcy osób** nadzoruje cały przemysł żywności pochodzenia zwierzęcego – zaznaczyła Sara Meskel.

Inspekcja kontroluje również **produkty sprowadzane do Polski z państw trzecich**, między innymi za pośrednictwem granicznych inspektoratów weterynarii. Jej rola jest więc istotna zarówno dla krajowych producentów, jak i bezpieczeństwa żywności trafiającej na polski rynek.

Szczególnie wyraźnie znaczenie sprawnego nadzoru **widać w przypadku chorób zakaźnych**. Producenci trzody chlewnej od lat mierzą się z konsekwencjami ASF, a kolejne zagrożenia epizootyczne pokazują, jak ważne są szybka reakcja, odpowiednie procedury i dostępność personelu.

Podczas konferencji Sara Meskel przypominała również **o ryzyku związanym z pryszczycą**. – Czy państwo sobie zdają sprawę, że takie zakażenie, na przykład wirusem pryszczycy, to jest naprawdę **katastrofa dla polskiego rolnictwa?** – pytała przewodnicząca OZZPIW.

W przypadku wystąpienia poważnej choroby zakaźnej **konsekwencje dla hodowców mogą być bardzo dotkliwe**. Ograniczenia w przemieszczaniu zwierząt, problemy ze sprzedażą czy konieczność likwidacji stad w najpoważniejszych sytuacjach pokazują, dlaczego sprawna Inspekcja jest **ważna dla całego sektora produkcji zwierzęcej**.

W czasie protestu zwracano uwagę, że znaczenie weterynarii urzędowej **powinno być dostrzegane** także w kontekście bezpieczeństwa państwa.

– Weterynaria, zamiast być takim organem, który jest obligatoryjny przy eksportach, przy zapewnieniu bezpieczeństwa żywności, jest pomijana. W obecnej sytuacji, kiedy tyle mówi się o ewentualnym konflikcie zbrojnym

i konieczności zapewnienia bezpieczeństwa ludności, **pomija się bezpieczeństwo żywnościowe**, które jest uzależnione od Inspekcji Weterynaryjnej – mówiono.

Łączna i Sobolew ujawniły problemy organizacyjne

Problemy Inspekcji nie ograniczają się do wynagrodzeń i **braków kadrowych**. Ważnym tematem protestu była również organizacja interwencji dotyczących zwierząt oraz podział odpowiedzialności pomiędzy poszczególnymi instytucjami.

W komunikacie poprzedzającym protest OZZPIW wskazywał na **sprawę ZOO-Farmy w Łącznej**, która uwidoczniła spory dotyczące kompetencji Policji, prokuratury, Inspekcji Weterynaryjnej i organizacji społecznych.

Pracownicy Inspekcji domagają się **jednoznacznych zasad współdziałania**. Chcą wiedzieć, kto kieruje interwencją, kto podejmuje decyzje i kto odpowiada za ich konsekwencje. Nie kwestionują prawa do krytyki ani **konieczności wyjaśniania nieprawidłowości**, ale sprzeciwiają się obarczaniu ich odpowiedzialnością za decyzje, na które nie mieli wpływu.

Protestujący podkreślali, że obecne trudności są również **skutkiem wieloletniego braku rozmów** o stanie prawnym i organizacji Inspekcji.

– To nie jest tylko kwestia wynagrodzeń, ale także **stanu prawnego i organizacji pracy Inspekcji Weterynaryjnej**. Dobrym przykładem są obecne wydarzenia w Łącznej, wcześniej była sprawa w Sobolewie – wskazywali.

Jeden z lekarzy w rozmowie z naszą redakcją użył też **mocnego porównania**, opisując sposób, w jaki – jego zdaniem – rządzący traktują środowisko weterynaryjne.

– Urzędowych lekarzy weterynarii, pracowników Inspekcji Weterynaryjnej, **w ogóle całą weterynarię traktuje się jak tę pchłę**, która siedzi na karku, gryzie i jest obciążeniem. Nie można się jej pozbyć, ale najchętniej by się ją strzepnęło. Zamiast potraktować to poważnie i porozmawiać z tymi ludźmi – mówił.

To ocena rozmówcy, ale dobrze oddaje **frustrację części środowiska**. Jak podkreślano, lekarze od lat **próbują doprowadzić do spotkań z rządzącymi** i chcą rozmawiać nie tylko o wynagrodzeniach, lecz także o przyszłości całego systemu.

Okrągły stół dla weterynarii. Czy rząd podejmie rozmowy?

O potrzebie długofalowych zmian mówił również **Marek Mastalerek**, prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Przypomniał, że obecny protest nie jest pierwszym tego rodzaju wystąpieniem. Jak zaznaczył, to już jego szósty protest w ciągu ponad 20 lat. W jego ocenie kolejne rządy proponowały przede wszystkim **rozwiązania cząstkowe**, które nie usuwały przyczyn problemów.

– Usiądźmy, okrągły stół dla weterynarii i **rozwiążmy te problemy na wiele, wiele lat** – apelował Mastalerek, wskazując na potrzebę rozmów z udziałem ministra rolnictwa, ministra finansów i premiera.

Wśród uczestników protestu byli również **przedstawiciele środowiska rolniczego**. Karol Rytel, działacz Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych Orka, podkreślał, że problemy weterynarii **nie są wyłącznie sprawą jednej grupy zawodowej**. Dotyczą funkcjonowania gospodarki, krajowego przemysłu, miejsc pracy i bezpieczeństwa obywateli.

– Panie premierze, panie ministrze, główny lekarzu weterynarii, **trzeba siąść do rozmów i zacząć je przeprowadzać** – apelował.

O skali niezadowolenia w środowisku **świadczą również dane przedstawione przez OZZPIW**. Do 4 listopada pod apelem związku **zebrano 2223 podpisy osób** związanych ze 169 jednostkami Inspekcji Weterynaryjnej. List otwarty powiatowych lekarzy weterynarii z Dolnego Śląska **uzyskał poparcie** przedstawicieli łącznie ośmiu województw.

Niezbędna reforma i zmiana patrzenia na środowisko

Protest odbył się w ważnym momencie, ponieważ zbliża się koniec roku, a wraz z nim **podpisywanie rocznych umów na kolejny okres**. Dotyczą one między innymi nadzoru nad ubojem zwierząt i przetwórstwem.

Protestujący domagają się **terminowych wypłat za wykonane czynności**, stabilnego finansowania Inspekcji, urealnienia stawek za zadania wykonywane z wyznaczenia oraz godnych wynagrodzeń pracowników inspektoratów. Oczekują także **zwiększenia obsady kadrowej**, reformy organizacyjnej, jasnego podziału kompetencji i ochrony pracowników przed groźbami, zastraszaniem oraz publicznym piętnowaniem.

Jak podkreślał Marcin Mioduszewski, **środowisko oczekuje rozmów z ministerstwem rolnictwa** i konkretnych działań, a nie kolejnych doraźnych deklaracji. Protestujący zapowiadają **możliwość kolejnych protestów**, jeśli dialog nie zostanie podjęty.

Zamknij >

87 mld euro mniej na rolnictwo? Tusk i Babiš ostro krytykują ETS2

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 04.11.2026 |



Przyszły budżet Unii Europejskiej może oznaczać poważne zmiany w finansowaniu rolnictwa. Podczas konferencji w Warszawie premierzy Polski i Czech odnieśli się do negocjacji dotyczących unijnych pieniędzy na lata 2028–2034.
Donald Tusk podkreślił **znaczenie rolników dla bezpieczeństwa żywnościowego Europy**, skrytykował pomysł ograniczania unijnego budżetu i nawiązał do ETS2. Andrej Babiš zwrócił uwagę na **nierówny**, jego zdaniem, podział środków między państwa członkowskie.

Mniej pieniędzy na WPR? Spór o przyszły budżet UE

Negocjacje dotyczące **Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2028–2034** budzą duże emocje wśród państw członkowskich. Jednym z najważniejszych tematów jest przyszłość **Wspólnej Polityki Rolnej (WPR)** i wysokość środków, które będą przeznaczone na wsparcie europejskich gospodarstw.
W obecnej perspektywie finansowej, **obejmującej lata 2021–2027**, na WPR przeznaczono **blisko 387 mld euro**. Komisja Europejska w propozycji na lata 2028–2034 przewiduje natomiast **około 300 mld euro** zabezpieczonych na wsparcie dochodów rolników i działania kryzysowe.
Trzeba jednak pamiętać, że kwoty te **nie obejmują dokładnie tego samego zakresu wydatków**. Obecne 387 mld euro to budżet dwóch funduszy WPR – EFRG i EFRROW. Przyszłe 300 mld euro ma natomiast zabezpieczać przede wszystkim **wsparcie dochodów i reagowanie na kryzysy**. Dodatkowe środki na działania związane z rolnictwem mogą być dostępne w ramach **krajowych i regionalnych planów partnerstwa**, których łączna wartość ma wynieść 453 mld euro. Nie jest to jednak pula przeznaczona wyłącznie dla rolnictwa.
Różnica między kwotami 387 i 300 mld euro wynosi **około 87 mld euro**, ale nie oznacza automatycznie, że całkowity budżet WPR **zostanie zmniejszony** dokładnie o taką sumę. Ostateczny poziom finansowania rolnictwa będzie zależał między innymi od tego, **jak państwa członkowskie rozdysponują środki** w ramach nowych planów partnerstwa.
Dla rolników najważniejsze pozostaje jednak pytanie, **ile pieniędzy ostatecznie trafi do gospodarstw**, na jakie formy wsparcia będą mogli liczyć i czy nowe zasady nie ograniczą możliwości inwestowania oraz rozwoju produkcji.

Babiš: mniejsze państwa muszą mieć wpływ na podział pieniędzy

Do propozycji budżetowych odniósł się 4 listopada **premier Czech Andrej Babiš**. Podczas wizyty w Warszawie zwrócił uwagę, że państwa regionu Europy Środkowej nie zgadzają się z proponowanym sposobem podziału unijnych środków.
Jak mówił, tradycyjne sektory rolne państw europejskich **mają duże znaczenie**, a wokół obrony interesów państw korzystających z polityki spójności powstała szeroka koalicja.
Babiš **krytycznie ocenił także mechanizmy**, które jego zdaniem uprzywilejowują część państw. Wspomniał o rabatach i zniżkach w składkach do unijnego budżetu, określając je jako dziedzictwo Margaret Thatcher.
Czeski premier zwrócił również uwagę na **finansowanie dużych projektów europejskich**. W jego ocenie państwa Europy Zachodniej częściej odnoszą korzyści z takich przedsięwzięć, dlatego kraje regionu powinny mieć większą możliwość przeznaczania pieniędzy na własne priorytety.
Podkreślił, że Polska i Czechy mają w tych sprawach **zbliżone stanowisko** i będą wspólnie zabiegać o uwzględnienie interesów regionu podczas negocjacji w Unii Europejskiej.

Tusk: polscy rolnicy są ważni dla bezpieczeństwa żywnościowego Europy

Donald Tusk podkreślił, że rolnictwo ma dla Polski **szczególne znaczenie** nie tylko ze względu na liczbę gospodarstw, ale również rolę krajowej produkcji w zapewnianiu żywności całemu kontynentowi.
– Dzięki ich pracy i dzięki funduszom europejskim Polska stała się **bardzo istotnym czynnikiem bezpieczeństwa żywnościowego** dla całego kontynentu – powiedział premier, odnosząc się do polskich rolników.
Tusk zaznaczył, że **Europa powinna skutecznie konkurować na rynku żywności**, a przykład Polski pokazuje, że konkurencji nie trzeba się obawiać, jeśli potrzeby producentów są traktowane poważnie.
Wskazał również na znaczenie bezpieczeństwa żywnościowego i stabilności łańcuchów dostaw w warunkach n**apiętej sytuacji geopolitycznej**. To argument, który może mieć istotne znaczenie w dyskusji o przyszłości WPR. Rolnictwo nie

jest bowiem wyłącznie jedną z wielu pozycji **unijnego budżetu**, ale sektorem odpowiadającym za produkcję żywności i odporność europejskiej gospodarki.
Premier wyraził nadzieję na **solidarność państw**, które rozumieją znaczenie żywności. Dodał, że nie sądzi, aby ta kwestia była szczególnie zagrożona. Nie oznacza to jednak gwarancji utrzymania obecnego poziomu dopłat ani przesądzenia o ostatecznym kształcie przyszłego budżetu.

Tusk krytykuje ETS2. "To nie jest czas na jakieś wymysły"

Jednym z najmocniejszych **fragmentów wypowiedzi Donalda Tuska** było nawiązanie do systemu ETS2. Premier wymienił go w kontekście krytyki działań i rozwiązań, które – jego zdaniem – nie odpowiadają obecnej sytuacji gospodarczej i geopolitycznej Europy.
– To nie jest czas na jakieś **ostre cięcia**, to nie jest czas na jakieś wymysły. Przepraszam za to twarde formułowanie typu ETS2 – powiedział Tusk.
Wypowiedź ta jest istotna również **z punktu widzenia rolników**, którzy obawiają się wzrostu kosztów energii, ogrzewania i transportu. Trzeba jednak rozróżnić **bezpośrednie objęcie gospodarstw systemem ETS2** od możliwego wpływu nowych regulacji na koszty prowadzenia działalności.
ETS2 ma obejmować **emisje związane ze spalaniem paliw w budynkach**, transporcie drogowym i niektórych dodatkowych sektorach. Obowiązki systemu dotyczą dostawców paliw, a nie bezpośrednio gospodarstw domowych czy użytkowników pojazdów. Paliwa wykorzystywane w typowych maszynach rolniczych **nie są objęte ETS2** na takich samych zasadach jak paliwa w transporcie drogowym.
Nie oznacza to jednak, że rolnictwo pozostanie **całkowicie poza pośrednimi skutkami systemu**. Ewentualne wzrosty kosztów transportu drogowego, ogrzewania budynków czy usług mogą wpływać na wydatki gospodarstw i **ceny środków produkcji**.
Warto przy tym zaznaczyć, że Tusk nie przedstawił podczas konferencji szczegółowego programu zmian w ETS2 ani **konkretnych propozycji dotyczących wyłączenia rolnictwa z systemu**. Jego słowa były elementem szerszej krytyki unijnej polityki, którą premier uznał za zbyt mało realistyczną wobec obecnych wyzwań.

"Frugalsi" chcą mniejszego budżetu. Tusk ostrzega przed cięciami

Premier wskazał, że jednym z głównych problemów w negocjacjach jest **stanowisko państw określanych jako "frugalskie"** (z angielskiego oznacza oszczędny, gospodarny). Chodzi o kraje, które opowiadają się za **ograniczeniem wydatków Unii Europejskiej** i zmniejszeniem własnych składek do wspólnego budżetu.
Tusk zwrócił uwagę, że **presja na ograniczanie unijnych wydatków** pojawia się w czasie, gdy Europa musi przeznaczać ogromne środki na bezpieczeństwo.
– My wydajemy tylko na ochronę, uszczelnienie granicy z Białorusią i z Rosją **miliardy euro**. A to jest granica europejska. Nie czeska, nie polska, tylko to jest granica całej Europy – podkreślił.
W ocenie premiera obecna sytuacja międzynarodowa wymaga od państw członkowskich **większej odpowiedzialności i realistycznego podejścia do wydatków**. Tusk mówił o zagrożeniach ze strony Rosji, Chin i Stanów Zjednoczonych, wskazując, że Europa nie może pozwolić sobie na **naiwność w relacjach międzynarodowych**. – To jest czas na realistyczną politykę – zaznaczył.

Zamknij >

Miasto wchłonęło wieś. Rolnicy boją się o przyszłość gospodarstw

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 04.11.2026 |



Nowe zasady planowania przestrzennego mogą mieć istotne znaczenie dla gospodarstw, które chcą budować magazyny, suszarnie czy rozwijać własne przetwórstwo. Dla wielu rolników barierą w realizacji takich inwestycji mogą okazać się ustalenia planów ogólnych gmin.

Szczególne obawy **mają rolnicy prowadzący działalność** na obszarach formalnie należących do miast, ale zachowujących wiejski charakter.

Tomasz Kuchta z Tarnobrzega w woj. podkarpackim zwraca uwagę, że **przygotowywane ułatwienia inwestycyjne** nie powinny pomijać tej grupy producentów. Sam użytkuje blisko 60 hektarów i łączy produkcję roślinną z suszeniem kukurydzy oraz **przetwórstwem nasion oleistych**.

Wieś stała się częścią miasta. Rolnicy jednak nie przestali gospodarować

Kuchta prowadzi gospodarstwo w części miasta, która **jeszcze 20 lat temu była odrębną miejscowością**. Zmieniły się granice administracyjne, ale **charakter tego obszaru w dużej mierze pozostał rolniczy**.

Nadal funkcjonują tam gospodarstwa, prowadzi się **produkcję roślinną i hodowlę zwierząt**. – Gospodarujemy w Tarnobrzegu, teoretycznie na wsi, praktycznie w mieście – mówi rolnik.

Jak podkreśla, w jego najbliższej okolicy działa **kilkudziesięciu rolników**. Dla nich zmiana administracyjnego statusu miejscowości nie oznaczała przecież zakończenia działalności rolniczej. Nadal muszą inwestować, dostosowywać gospodarstwa do **zmieniających się warunków** i planować ich rozwój.

Problem polega na tym, że przepisy i programy kierowane do mieszkańców obszarów wiejskich **nie zawsze obejmują osoby**, których gospodarstwa znalazły się w granicach administracyjnych miast. Kuchta zwraca uwagę, że podobne sytuacje występują **w wielu częściach Polski**, szczególnie tam, gdzie miasta przez lata poszerzały swoje granice.

Plany ogólne a rozwój gospodarstw. Problem może pojawić się przy kolejnej inwestycji

Obawy rolnika dotyczą przede wszystkim **zmian w planowaniu przestrzennym** i przygotowywania przez gminy planów ogólnych. To dokumenty, które wyznaczają ramy dalszego zagospodarowania przestrzeni. Nie są one pozwoleniami na budowę ani **automatycznym zakazem wszystkich inwestycji**, ale mogą mieć istotny wpływ na możliwości realizacji nowych przedsięwzięć.

Właśnie dlatego rolnicy **przyglądają się zapowiadanym rozwiązaniom**, które mają ułatwić rozwój gospodarstw. Tomasz Kuchta zauważa jednak, że w informacjach, do których dotarł, pojawiał się przede wszystkim **kontekst terenów wiejskich**. To wzbudziło jego obawy, ponieważ gospodarstwa położone w granicach miast mogą znaleźć się **poza zakresem planowanych ułatwień**.

Rolnik zwraca uwagę, że część gospodarzy próbowała już **zabezpieczyć swoje potrzeby inwestycyjne** na etapie konsultacji i przygotowywania dokumentów. Sam również zadbał o możliwość realizacji **hali magazynowej**. Nie oznacza to jednak, że **przewidział wszystkie potrzeby**, które mogą pojawić się w kolejnych latach.

Rolnik chce postawić suszarnię. Same silosy i magazyny nie wystarczą

Przykład gospodarza z Tarnobrzega pokazuje, że **rozwój nie kończy się na budowie magazynu** czy silosu. Rolnik chciałby mieć możliwość postawienia stacjonarnej suszarni do kukurydzy, która byłaby mniej energochłonna i pozwalała **ograniczyć koszty suszenia**. W jego ocenie ułatwienia inwestycyjne powinny obejmować także inne obiekty i infrastrukturę potrzebną do prowadzenia działalności.

– Widziałem zalążek tego, o czym ministerstwo mówiło, czyli silosy, magazyny, no i właściwie tyle. Ale widząc, co dzieje się z kosztami suszenia, do głowy przychodzi mi pomysł, żeby postawić **suszarnię stacjonarną**, która jest mniej energochłonna, bardziej energooszczędna – tłumaczy.

To jednak tylko **jeden z możliwych kierunków rozwoju**. Gospodarstwo może potrzebować również wiaty, budynku do przetwórstwa, utwardzonego placu czy miejsca na **linię technologiczną**. Takie inwestycje często są ze sobą powiązane i wynikają ze zmieniającej się struktury produkcji.

– Silosy i magazyn to jest gdzieś tam podstawa, ale mamy teraz **bardzo mocne nakierowanie na przetwórstwo**. Czasami jakikolwiek budynek gospodarczy, który miałby służyć tym celom, mógłby nie być objęty tymi ułatwieniami – zauważa Kuchta.

Jego zdaniem przepisy powinny uwzględniać **rzeczywiste potrzeby gospodarstw**, a nie ograniczać katalog możliwych inwestycji do kilku z góry wskazanych obiektów.

60 hektarów, słabe gleby i uprawa roślinna

Tomasz Kuchta użytkuje blisko **60 hektarów**. Jak przyznaje, gospodarstwo funkcjonuje na **słabych glebach**, co mocno wpływa na **wyniki produkcyjne**. Między innymi z tego powodu działalność przeszła **gruntowną zmianę profilu**. Z czasem postawiono na produkcję roślinną, ale później zaczęto szukać sposobów na **zwiększenie dochodowości posiadanych gruntów**.

Rolnik przywołuje przykład strat z jednego z sezonów. Według jego szacunków **sięgały one 50–60% plonów**, podczas gdy **aplikacja suszowa wskazywała 3%**. To jego ocena sytuacji w gospodarstwie, pokazująca różnicę między lokalnymi doświadczeniami producenta a **wynikiem systemowego narzędzia**.

– Kilka lat temu narodził się pomysł, że może nie ma sensu tak na siłę próbować powiększać areał, tylko **spróbować zwiększyć dochodowość** tego, co już dzisiaj mamy – opowiada.

W ten sposób rodzina zaczęła szukać **dodatkowych możliwości zarabiania** na własnej produkcji. Jednym z kierunków stało się **przetwórstwo nasion oleistych**.

Zamiast sprzedawać tylko surowiec, postawili na własne oleje

Gospodarstwo nie ogranicza się do **produkcji płodów rolnych**. Rodzina Kuchty od kilku lat przetwarza własne nasiona oleiste na oleje i **rozwija bezpośrednie kanały sprzedaży**, również przez internet. Działalność pod marką **Rolnik Serwuje** pozwala skracać łańcuch dostaw i zwiększać wartość produktu, zanim trafi do odbiorcy.

To ważny element **strategii gospodarstwa**. Zamiast koncentrować się wyłącznie na zwiększaniu liczby hektarów, rolnicy starają się rozwijać kolejne etapy działalności – od uprawy, przez suszenie, **po przetwarzanie i sprzedaż**.

Rozwój oznacza jednak **nie tylko zakup maszyn i urządzeń**. Często konieczna jest także infrastruktura techniczna, a ta wymaga przejścia procedur administracyjnych i uzyskania odpowiednich zgód.

Rok oczekiwania na pozwolenie. W tym czasie potrzeby mogą się zmienić

Jednym z problemów, na które zwraca uwagę rolnik, jest **czas potrzebny na załatwienie formalności**. Jak mówi, z jego wiedzy wynika, że w jego rejonie **oczekiwanie na pozwolenie budowlane** może wynosić około roku. W tym czasie sytuacja rynkowa i potrzeby gospodarstwa mogą się jednak znacząco zmienić.

Kuchta podkreśla, że planowanie inwestycji w rolnictwie **nie zawsze jest możliwe z wieloletnim wyprzedzeniem**. Gospodarze analizują opłacalność różnych kierunków, rozmawiają w rodzinie i próbują **wybrać najlepszą drogę**. Kiedy już podejmą decyzję, mogą natrafić na kolejne bariery administracyjne.

– Dużo energii na co dzień w rodzinie przeznaczamy, aby **obrać wspólną drogę**, w którym kierunku chcielibyśmy iść. Gdy przyjmujemy strategię, okazuje się, że dopiero zaczynają się **bariery natury administracyjnej**, których zwykły rolnik nie jest w stanie sforsować – mówi.

W jego ocenie problemem jest również **konieczność przewidywania** wszystkich przyszłych inwestycji już na etapie przygotowywania dokumentów. Gospodarstwo może dziś planować halę magazynową, a za dwa lata potrzebować **wiaty, suszarni albo miejsca na nową linię przetwórczą**.

– Nie byliśmy aż takimi wizjonerami kilka miesięcy temu, że może za dwa lata przydałaby się tutaj wiata czy właśnie suszarnia stacjonarna – zauważa **Tomasz Kuchta**.

Rolnik porównuje tę sytuację do prowadzenia firmy. Przedsiębiorca może określić cel na najbliższe dziesięć lat, ale nie musi z góry wiedzieć, **jaką dokładnie drogą go osiągnie**. Podobnie powinno być w gospodarstwie, którego potrzeby zależą od cen, opłacalności upraw, dostępnych technologii i **sytuacji na rynku**.

Rolnicy w granicach miast też prowadzą gospodarstwa

Zdaniem Kuchty problem nie dotyczy wyłącznie Tarnobrzega. Wskazuje on na miasta, które w ostatnich dekadach **rozszerzały swoje granice administracyjne**. W ich obrębie pozostały tereny o typowo rolniczym charakterze, a wraz z nimi gospodarstwa, które nadal produkują żywność i potrzebują warunków do inwestowania.

– To nie dotyczy tylko Tarnobrzega. To Warszawy też dotyczy, Poznania i **każdego innego większego czy mniejszego miasta** – podkreśla.

W rozmowie przywołuje również **przykład terenów położonych niedaleko stolicy**, gdzie widać budynki gospodarskie, silosy zbożowe i obiekty związane z produkcją rolną. Ich właściciele mogą formalnie być mieszkańcami miasta, choć charakter ich działalności **pozostaje taki sam jak w gospodarstwach** położonych na wsi.

To ważne rozróżnienie: o potrzebach inwestycyjnych gospodarstwa nie powinien decydować wyłącznie **administracyjny status miejscowości**. Liczy się również to, czy na danej działce rzeczywiście prowadzona jest produkcja rolna i czy planowana inwestycja ma z nią związek.

Co na to ministerstwo rolnictwa? Gminy mają decydujący głos

Plany ogólne przygotowują i uchwalają gminy. Resort rolnictwa **nie sporządza tych dokumentów**, może natomiast zabierać głos w sprawach dotyczących rolnictwa i zgłaszać uwagi do proponowanych rozwiązań.

Z punktu widzenia gospodarstw ważne jest to, czy rozwiązania uwzględnią **różnorodność inwestycji** potrzebnych do prowadzenia produkcji. Rolnicy potrzebują nie tylko silosów i magazynów, ale również **obiektów do suszenia**, przetwarzania, przechowywania oraz infrastruktury towarzyszącej.

Nie oznacza to postulatu **całkowitej dowolności w zabudowie**. Rozwój gospodarstw powinien uwzględniać ład przestrzenny i lokalne uwarunkowania. Chodzi jednak o to, by zasady planowania nie zamykały drogi do uzasadnionych inwestycji tam, gdzie produkcja rolna jest już prowadzona.

"Jeśli nie idziemy do przodu, trzeba się cofać"

Tomaszowi Kuchcie zależy, aby **w pracach nad nowymi przepisami** (pisaliśmy o tym w lipcu) uwzględniono sytuację gospodarstw, które znalazły się w granicach administracyjnych miast, ale nadal funkcjonują jako gospodarstwa rolne.

Jego główny postulat dotyczy **działek i siedlisk**, na których już dziś prowadzona jest produkcja rolna. Powinny one zachować możliwość dalszego prowadzenia działalności i rozbudowy gospodarstwa, **w zakresie uzasadnionym jego potrzebami**. Nie chodzi o wskazanie rolnikom jednej listy dopuszczalnych inwestycji, lecz o pozostawienie im przestrzeni do reagowania na **zmieniające się warunki gospodarowania**.

– Czasami jest tak, że w ciągu kilku tygodni zmieniają się warunki gospodarowania i pojawiają się nowe pomysły, co byśmy chcieli zrobić. W takiej sytuacji okazuje się, że **jesteśmy całkowicie zamknięci na jakikolwiek rozwój**, a bez rozwoju wiadomo, że trzeba się cofać, jeśli nie idziemy do przodu – mówi rolnik.

Dla gospodarstw takich jak to prowadzone przez rodzinę Kuchty **możliwość inwestowania** nie jest dodatkiem, ale warunkiem utrzymania konkurencyjności. Zmieniają się technologie, koszty produkcji i możliwości sprzedaży. Jeśli

przepisy nie będą nadążać za tymi zmianami, część rolników może mieć problem nie tylko z rozwojem, ale nawet z dostosowaniem istniejącej działalności do nowych realiów.

Zamknij >

Problemy z propanem. Dlaczego brakuje gazu do suszenia kukurydzy?

Topagrar.pl | Autor : Krzysztof Zacharuk | 03.11.2026 |



Brakuje propanu do suszenia kukurydzy, a ceny paliwa gwałtownie rosną. Rolnicy mają kłopot nie tylko z kosztami, lecz także z terminowym otrzymaniem zamówionego gazu.

Sztormy na Bałtyku **opóźniły dostawy**, ale zdaniem przedstawicieli branży przyczyny kryzysu są głębsze. Chodzi również o niewystarczające zapasy i ograniczone kontraktowanie. Według jednego z ekspertów, z którym rozmawialiśmy, rynek może mieć **nawet o 20% mniej zakontraktowanego gazu**, niż wynosi zapotrzebowanie.

Tegoroczne żniwa kukurydziane przyniosły rolnikom **poważne wyzwanie**. Mokre ziarno trzeba szybko wysuszyć, tymczasem na rynku pojawiły się **problemy z dostępnością propanu** wykorzystywanego w suszarniach.

Sytuację komplikuje wzrost cen. Rolnicy muszą liczyć się z wyższymi kosztami, a część z nich **nie ma pewności**, czy zamówiony gaz dotrze na czas. Rozmowy z przedstawicielami branży pokazują, że za obecne problemy odpowiada nie tylko pogoda, lecz także **sposób przygotowania rynku** na okres największego zapotrzebowania.

Brakuje propanu do suszenia kukurydzy. Rolnicy płacą więcej

O skali problemu świadczą relacje gospodarzy. **Damian Murawiec**, rolnik z powiatu elbląskiego, w rozmowie z top agrar Polska opisuje **gwałtowny wzrost cen propanu** w trakcie sezonu zbioru kukurydzy. – W poniedziałek, 26 października, propan był po **2,29 zł netto**, a 2 listopada miałem dostawę po **2,65 zł**. Słyszałem, że ceny u innych dostawców dochodzą do 3 zł, a nawet 3,20 zł netto – relacjonuje rolnik.

Jak wskazuje, na początku tegorocznych żniw płacił **2,20–2,30 zł netto za litr**. Rok wcześniej w podobnym okresie cena wynosiła około 1,40 zł.

Problemem nie jest jednak wyłącznie cena. Murawiec zwraca uwagę na **ograniczenia w odbiorze gazu z terminalu**. Według jego relacji **dostawca dysponujący flotą blisko 30 cystern** mógł realizować zaledwie 8–10 wjazdów dziennie. W rezultacie do odbiorców trafiało mniej paliwa, niż potrzebowali.

Sztormy zatrzymały statki, ale problem zaczął się wcześniej

Jedną z bezpośrednich przyczyn **niedoboru propanu** były sztormy na Bałtyku. Trudne warunki pogodowe opóźniły rozładunek statków w portach w Gdańsku i Szczecinie, a część dostaw **nie dotarła na rynek w zakładanym terminie**.

Marcin Kryśkiewicz, wiceprezes firmy Czysty Propan, wskazuje, że początek problemów był związany właśnie ze **sztormową pogodą**. Statki nie mogły rozładować się w portach, przez co dostawy znacznie się opóźniły.

Jesienne sztormy nie są zjawiskiem charakterystycznym **wyłącznie dla polskiego wybrzeża**. Przełom października i listopada to okres, w którym **na północnym Atlantyku i Bałtyku** częściej występują silne wiatry i wysokie fale, utrudniające żeglugę oraz rozładunek statków. Dla rynku propanu najważniejszy jest jednak **praktyczny skutek takich zjawisk:** opóźnienie transportu nawet o kilka dni może szybko doprowadzić do niedoborów, jeśli zapasy paliwa są niewielkie.

Alternatywną drogą dostaw jest **transport przez kraje bałtyckie**. Propan trafia między innymi do terminalu w Rydze, skąd przewożony jest cysternami samochodowymi do Polski. Jak wskazuje Kryśkiewicz, także w tym kanale **pojawiły się opóźnienia**.

Zakłócenia transportu ujawniły **słabości systemu zaopatrzenia**. Przy niewielkich zapasach nawet krótkie opóźnienie dostaw może przełożyć się na problemy z bieżącym zaopatrzeniem suszarni.

Zabrakło 20% potrzebnego gazu. Ekspert wskazuje przyczyny

Tomasz Szultka, członek zarządu firmy Romgaz, znany jako youtuber Propan Guru, zwraca uwagę na **niewystarczające** wcześniejsze kontraktowanie dostaw.

Jak wyjaśnia, w poprzednich latach **dostawcy zamawiali niekiedy więcej gazu**, niż ostatecznie odbierali ich klienci. Część rolników i przedsiębiorstw prowadzących suszarnie rezygnowała z wcześniejszych ustaleń, licząc na **korzystniejsze ceny** u innych sprzedawców.

Dla dostawców oznaczało to **ryzyko pozostania z nieodebranym paliwem** i poniesienia dodatkowych kosztów. W konsekwencji firmy ostrożniej planowały zamówienia na kolejny sezon. – Rolnikom co roku proponujemy kontrakty, ale niewielu z nich **decyduje się na zakontraktowanie gazu z wyprzedzeniem**. Tymczasem kontraktują sobie ceny kukurydzy czy nawozów, a do gazu podchodzą zupełnie inaczej – zauważa ekspert.

Według jego szacunków **suma kontraktów** na ten sezon była o blisko **20% niższa od zapotrzebowania rynku**. To ocena naszego rozmówcy, jednak pokazuje, że **skala problemu** może wykraczać poza czasowe opóźnienia transportów.

Nie wszyscy przedstawiciele branży zgadzają się, że **wcześniejsze kontraktowanie** rozwiązałoby problem. Anonimowy rozmówca reprezentujący firmę dostarczającą propan podkreśla, że podpisana umowa **nie zapewni fizycznej dostępności gazu**, jeśli brakuje go u dostawcy. – Jeżeli gaz na czas nie dopłynie do terminala, to skąd niby dostawca go weźmie? – pyta.

Podobne doświadczenia opisuje Kryśkiewicz. Jak przyznaje, jego firma również miała trudności z **odbiorem zakontraktowanych cystern** z powodu opóźnień dostaw.

Oba stanowiska pokazują istotną różnicę: kontraktowanie może ograniczyć ryzyko cenowe i ułatwić planowanie zakupów, ale **nie eliminuje problemów logistycznych** ani nie gwarantuje bezwarunkowej realizacji dostawy.

Suszarnie mają zapasy na kilka dni. Kto przygotował się na kryzys?

Kolejnym problemem są **ograniczone możliwości** magazynowania propanu. Według Tomasza Szultki wiele przedsiębiorstw **dysponuje minimalnymi zapasami** wystarczającymi na 2–3 dni pracy. W normalnych warunkach taki model **może się sprawdzać**. Dostawy przyjeżdżają regularnie, a zużyty gaz jest na bieżąco uzupełniany. Gdy transport się opóźnia, niewielki zapas **szybko się wyczerpuje**.

Inaczej wygląda sytuacja firm, które wcześniej zainwestowały we własną infrastrukturę magazynową. W Polsce jest tylko **kilka dużych przedsiębiorstw rolnych**, które podjęły takie decyzje po inwazji Rosji na Ukrainę. Dziś okazuje się, że była to słuszana decyzja, ponieważ zgromadzony gaz (kupiony za stawki rzędu 1,40–1,60 zł) **pozwolił zaoszczędzić** miliony złotych.

Własne magazyny umożliwiają korzystanie ze zgromadzonego gazu nawet wtedy, gdy **bieżące transporty są opóźnione**. Dla mniejszych suszarni i gospodarstw **budowa podobnej infrastruktury** może być jednak zbyt kosztowna.

Ceny propanu rosną. Ile płacą odbiorcy?

Zmiany cen można prześledzić w notowaniach i rzeczywiście w ostatnich tygodniach **widać wyraźne wzrosty**. Eksperci zwracają uwagę na różnicę między cenami wynikającymi z notowań a stawkami **za gaz dostępny od ręki**. Ich zdaniem w warunkach ograniczonej podaży pojawia się **przestrzeń do spekulacyjnego podnoszenia cen**.

Wśród przyczyn obecnej sytuacji przedstawiciele branży wskazują również **zmianę kierunków zaopatrzenia Polski**. Wcześniej część propanu trafiała do kraju transportem kolejowym ze Wschodu. Obecnie większe znaczenie mają dostawy morskie, między innymi ze Stanów Zjednoczonych i krajów skandynawskich.

Tomasz Szultka zwraca uwagę, że **transport morski jest podatny na zakłócenia pogodowe i logistyczne**. Polska konkuruje również o surowiec z odbiorcami z innych części świata.

Inaczej na tę kwestię patrzy anonimowy przedstawiciel branży. Uważa, że rezygnacja z wcześniejszych kierunków dostaw dodatkowo **osłabiła bezpieczeństwo zaopatrzenia**.

To opinia rozmówcy, a nie dowód, że powrót do wcześniejszego modelu zaopatrzenia rozwiązałby obecne problemy. Dostępność propanu **zależy od wielu czynników**, w tym kierunków importu, sytuacji na rynkach międzynarodowych i sprawności logistyki.

Suszenie kukurydzy może kosztować rolnika dodatkowe 150 zł na tonie

Problemy z dostępnością propanu bezpośrednio wpływają na **opłacalność produkcji**. Marcin Kryśkiewicz szacuje, że przy obecnych cenach gazu i warunkach rynkowych **dodatkowe obciążenie** może sięgać około 150 zł na tonie kukurydzy.

Rzeczywisty koszt zależy między innymi od wilgotności ziarna, ceny paliwa, wydajności urządzeń i warunków sprzedaży. Nie należy więc traktować tej kwoty jako **straty ponoszonej przez każdego producenta**.

Im wyższa wilgotność kukurydzy, tym **więcej energii potrzeba do usunięcia wody z ziarna**. Dlatego wzrost cen propanu szczególnie mocno obciąża gospodarstwa, które muszą suszyć ziarno o dużej wilgotności.

Rolnik staje przed trudnym wyborem: sprzedać mokre ziarno i zaakceptować oferowane warunki albo **ponieść koszty suszenia**, licząc na korzystniejszą cenę sprzedaży. Możliwość przechowania kukurydzy i odłożenia sprzedaży zależy jednak od infrastruktury gospodarstwa, dostępnego kapitału i ryzyka związanego z magazynowaniem.

Czy warto wstrzymać zbiór kukurydzy?

Wobec **ograniczonej dostępności propanu** Marcin Kryśkiewicz zaproponował obsługiwanym przez swoją firmę suszarniom **rozłożenie zbiorów w czasie**. Celem było ograniczenie jednoczesnego napływu mokrej kukurydzy i **zmniejszenie presji na dostawy paliwa**.

Takie rozwiązanie nie sprawdzi się jednak w każdym gospodarstwie. Decyzja o terminie zbioru **powinna uwzględniać prognozę pogody**, dojrzałość roślin, stan plantacji, ryzyko strat i możliwości przechowywania ziarna. Wstrzymanie zbioru może pomóc rozłożyć zapotrzebowanie na suszenie, ale w niesprzyjających warunkach **zwiększa ryzyko strat w polu**.

Kryśkiewicz ocenia, że poprawa dostępności paliwa **może nastąpić po kolejnych dostawach statków**.

Jak zabezpieczyć propan na kolejny sezon?

Obecna sytuacja pokazuje, że o dostawach paliwa **warto myśleć z wyprzedzeniem**. Tomasz Szultka zaleca wcześniejsze rozmowy z dostawcami i **zabezpieczenie części zapotrzebowania** jeszcze przed rozpoczęciem sezonu suszenia.

Ekspert wskazuje, że **rozsądnym rozwiązaniem** może być zakontraktowanie około 50–70% potrzebnej ilości gazu, zamiast **kupowania całego wolumenu** w jednym momencie.

Przed podjęciem decyzji trzeba jednak rozróżnić trzy kwestie: zakontraktowanie ilości gazu, ustalenie ceny oraz **faktyczną dostępność dostawy**. Umowa może określać wolumen, ale niekoniecznie gwarantować stałą cenę. Z kolei kontrakt cenowy nie eliminuje całkowicie ryzyka opóźnień logistycznych.

Dlatego rolnik powinien dokładnie sprawdzić warunki umowy, sposób ustalania ceny, terminy dostaw oraz zasady postępowania w razie zakłóceń. Warto również **porównać oferty kilku dostawców** i ocenić, czy możliwości magazynowe gospodarstwa pozwalają zgromadzić zapas na wypadek problemów z zaopatrzeniem.

Tegoroczny kryzys z propanem pokazuje, że **bezpieczeństwo suszenia kukurydzy** zależy nie tylko od ceny paliwa, ale również od **dostępności dostaw** i przygotowania rynku na okres największego zapotrzebowania. Sztormy były **bezpośrednim impulsem**, lecz niewielkie zapasy i sposób planowania zakupów sprawiły, że zakłócenia szybko przełożyły się na problemy odbiorców.

Zamknij >

06.11.2026 Ceny skupu zbóż, kukurydzy, oleistych i strączkowych: rzepak i kukurydza z dużymi obniżkami

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał |06.11.2026 | Fot. Photogenica



Ogromne zamieszanie na rynku kukurydzy, w szczycie zbiorów tej rośliny, ma odzwierciedlenie w notowaniach cen naszego portalu. W czasie zaledwie dwóch dni średnia stawka za suche ziarno kukurydzy spadła o 22,84 zł/t. Jednocześnie ceny za mokrą kukurydzę wahają się w granicach 500-630 zł/t, przy średniej wycenie 565 zł/t (na podstawie informacji z 20 punktów skupu). Mocny zjazd w dół zanotował także rzepak, którego przeciętna wartość w czasie dwóch dni spadła o 55 zł/t.

Aktualne ceny skupu zbóż, rzepaku, kukurydzy i strączkowych zebrane w dniu 06.11.2026 r. z firm zlokalizowanych na terenie całej Polski przez redakcję portalu CenyRolnicze.pl przedstawiają się następująco:

Gatunek	Bieżące notowanie (06.11.2026)	Ostatnie notowanie (04.11.2026)
Pszenica konsumpcyjna	880-1070 (930,95)	880-1070 (935,71)
Żyto konsumpcyjne	580-740 (661,88)	580-740 (664,38)
Jęczmień konsumpcyjny	690-1000 (766,36)	690-900 (761,82)
Pszenica paszowa	650-940 (863,48)	650-940 (867,39)
Żyto paszowe	500-670 (612,31)	500-680 (617,31)
Pszenżyto	600-840 (722,00)	600-850 (725,00)
Jęczmień paszowy	600-800 (718,00)	600-800 (720,00)
Rzepak	2200-2400 (2308,49)	2200-2450 (2363,49)
Kukurydza	850-950 (896,25)	890-965 (919,09)
Groch konsumpcyjny	770-950 (882,50)	770-950 (865,63)

Podane ceny netto zarówno loco magazyn skupującego, jak też loco magazyn sprzedającego min. 24 t.
Podana cena kukurydzy dotyczy suchego ziarna.

Zamknij >

UE ogranicza import zbóż. Wartość zakupów spadła o 10 proc.

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 08.11.2026 |



Unia Europejska sprowadziła w pierwszych ośmiu miesiącach 2026 roku zboża o wartości 5,48 mld euro. To o 10 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2025 roku. Największy wpływ na spadek wartości importu miały mniejsze zakupy pszenicy i ryżu. Jednocześnie obniżyła się łączna wartość unijnego importu produktów rolno-spożywczych.
Jak wynika z danych Komisji Europejskiej, od stycznia do sierpnia 2026 roku wartość importu produktów rolno-spożywczych do UE zmniejszyła się o 4 proc. w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku. Szczególnie wyraźny spadek odnotowano w przypadku zbóż.

Import pszenicy do UE spadł o 34 proc.

Największe ograniczenie wartości importu dotyczyło pszenicy. W okresie od stycznia do sierpnia 2026 roku jej wartość zmniejszyła się o 548 mln euro, czyli o 34 proc. rok do roku.

Główną przyczyną był spadek fizycznego wolumenu sprowadzanej pszenicy. Oznacza to, że unijni odbiorcy kupowali za granicą mniej tego ziarna niż rok wcześniej.

Zmniejszyła się również wartość importu ryżu. Spadek wyniósł 212 mln euro, czyli 16 proc. W tym przypadku znaczenie miały zarówno mniejsze ilości sprowadzanego surowca, jak i niższe ceny.

Pszenica i ryż odpowiadały za największą część spadku wartości unijnego importu zbóż.

W sierpniu import produktów rolno-spożywczych był niższy

W sierpniu 2026 roku łączna wartość importu produktów rolno-spożywczych do Unii Europejskiej wyniosła 13,9 mld euro. Była o 9 proc. niższa niż w lipcu oraz o 3 proc. niższa niż w sierpniu 2025 roku.

Na obniżenie wartości zakupów zagranicznych, oprócz zbóż, wpłynęły również mniejszy import produktów mlecznych oraz spadek światowych cen kakao.

Zmiany te przełożyły się na ogólną wartość unijnego handlu rolno-spożywczego.

Eksport żywności z UE utrzymuje się powyżej ubiegłorocznego poziomu

W sierpniu 2026 roku wartość eksportu produktów rolno-spożywczych z Unii Europejskiej osiągnęła 19 mld euro. Była wprawdzie o 11 proc. niższa niż w lipcu, ale jednocześnie o 7 proc. wyższa niż w sierpniu 2025 roku.

Spadki odnotowano przede wszystkim w eksporcie produktów kakaowych, wieprzowiny i oliwy z oliwek.

Z drugiej strony wzrosła wartość sprzedaży zagranicznej niektórych produktów pochodzenia zwierzęcego, olejów roślinnych wykorzystywanych do celów technicznych, a także owoców i orzechów.

W całym okresie od stycznia do sierpnia 2026 roku wartość eksportu rolno-spożywczego UE pozostała na zbliżonym poziomie do ubiegłorocznego.

Nadwyżka w handlu rolno-spożywczym UE wzrosła do 34,7 mld euro

W sierpniu 2026 roku nadwyżka Unii Europejskiej w handlu produktami rolno-spożywczymi wyniosła 5,1 mld euro. Była o 14 proc. niższa niż miesiąc wcześniej, ale aż o 45 proc. wyższa niż w sierpniu 2025 roku.

Jeszcze wyraźniej widać to w danych narastających. Od stycznia do sierpnia 2026 roku łączna nadwyżka handlowa UE zwiększyła się do 34,7 mld euro. To o 4,1 mld euro więcej niż w analogicznym okresie poprzedniego roku.

Do poprawy salda przyczyniły się przede wszystkim niższe koszty importu. Znaczenie miały zwłaszcza spadające ceny kakao oraz ograniczenie zakupów zbóż z rynków zagranicznych.

Dane Komisji Europejskiej pokazują zatem, że mimo utrzymującego się eksportu na zbliżonym poziomie, ograniczenie wydatków na import pozwoliło Unii Europejskiej wypracować większą nadwyżkę w handlu rolno-spożywczym.

Źródło: UkrAgroConsult

Zamknij >

Import żywności z Mercosur pod lupą IJHARS. Skontrolowano ponad 2 tys. partii produktów

CenyRolnicze.pl | Autor : Redakcja | 07.11.2026 |



Od momentu rozpoczęcia stosowania umowy handlowej między Unią Europejską a państwami Mercosur polskie służby kontrolują jakość artykułów rolno-spożywczych sprowadzanych z Ameryki Południowej. Od 1 maja do 15 października 2026 r. inspektorzy IJHARS sprawdzili na granicy 2066 partii towarów pochodzących z tego regionu. Część produktów nie spełniała obowiązujących wymagań i nie została dopuszczona do sprzedaży.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapewnia, że import żywności z krajów Mercosur pozostaje pod stałym nadzorem. Kontrole prowadzone są zarówno na granicach, jak i w punktach obrotu na terenie Polski. Ich celem jest weryfikacja jakości handlowej sprowadzanych produktów oraz ochrona interesów krajowych producentów i konsumentów.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski zaznacza, że dotychczasowe wyniki nie wskazują na masowy napływ żywności z Ameryki Południowej, który mógłby doprowadzić do zalania polskiego rynku. Jednocześnie podkreśla, że nie oznacza to rezygnacji z dalszego nadzoru. Produkty niespełniające wymagań jakości handlowej mają być eliminowane z obrotu.

Ponad 2 tys. partii produktów sprawdzonych na granicy

Z danych Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych wynika, że między 1 maja a 15 października 2026 r. przeprowadzono kontrole 2066 partii artykułów rolno-spożywczych pochodzących z państw Mercosur. Stanowiło to około 5 proc. wszystkich partii towarów importowanych z krajów spoza Unii Europejskiej, które sprawdzono w tym okresie.

Najwięcej kontrolowanych produktów przyjechało z Argentyny – 1564 partie. Kolejne 470 partii pochodziło z Brazylii. Inspektorzy sprawdzali między innymi orzeszki ziemne, ryby i filety rybne, kukurydzę, kawę, wino, miód oraz ryż.

Nieprawidłowości wykryto w 13 partiach, co odpowiada około 0,6 proc. wszystkich skontrolowanych przesyłek z krajów Mercosur. Zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim oznakowania produktów, wyników analiz laboratoryjnych oraz oceny sensorycznej.

W 12 przypadkach IJHARS wydała decyzje zakazujące wprowadzenia towarów do obrotu. W odniesieniu do jednej partii nakazano przeprowadzenie odpowiednich zabiegów, dzięki którym produkt będzie mógł spełnić wymagania jakości handlowej.

Kontrole obejmują również produkty dostępne w Polsce

Nadzór nie kończy się na odprawie granicznej. IJHARS prowadzi także kontrole na krajowym rynku, obejmujące towary sprowadzone z państw Mercosur, które trafiły do Polski za pośrednictwem innych państw członkowskich UE.

W okresie od 1 maja do 15 października 2026 r. inspektorzy sprawdzili 70 partii produktów w 46 przedsiębiorstwach. Kontrolami objęto między innymi owoce i warzywa, wołowinę, mięso drobiowe, kawę, herbatę, cukier trzcinowy, nasiona chia oraz wina.

Tym razem skala wykrytych nieprawidłowości była większa niż podczas kontroli granicznych. Zastrzeżenia stwierdzono w 8 partiach, czyli w około 11,4 proc. sprawdzonych produktów.

Problemy dotyczyły przede wszystkim nieprawidłowych informacji o kraju pochodzenia, brakujących danych na etykietach oraz różnic pomiędzy deklarowaną a rzeczywistą zawartością białka. Wobec przedsiębiorców, u których wykryto uchybienia, zastosowano sankcje przewidziane w obowiązujących przepisach.

Ograniczenia w imporcie produktów z Brazylii

Kontrole jakości handlowej to nie jedyne narzędzie wykorzystywane do nadzorowania importu z Ameryki Południowej. Obowiązują również ograniczenia dotyczące sprowadzania określonych kategorii produktów.

Od 3 września 2026 r. na terenie Unii Europejskiej obowiązuje zakaz importu wybranych towarów pochodzących z Brazylii. Ograniczenia obejmują między innymi wołowinę i mięso drobiowe, przetwory z tych mięs, jaja i produkty jajeczne, miód, koninę oraz produkty akwakultury.

Powodem wprowadzenia zakazu są stwierdzone niezgodności z unijnymi wymaganiami dotyczącymi stosowania u zwierząt przeciwdrobnoustrojowych produktów leczniczych.

Import z Mercosur pod dalszym nadzorem

Ministerstwo Rolnictwa zapowiada kontynuację kontroli produktów sprowadzanych z państw Ameryki Południowej. Inspekcja ma reagować na wykrywane nieprawidłowości zarówno na granicach, jak i na krajowym rynku.

Dla polskich rolników istotne pozostaje nie tylko to, ile żywności trafia do Polski z krajów Mercosur, ale również to, czy importowane towary spełniają wymagania obowiązujące na rynku unijnym.

Przedstawione dane pokazują, że kontrole obejmują różne grupy produktów i są prowadzone na kilku etapach łańcucha dostaw. Resort rolnictwa deklaruje, że działania te będą kontynuowane, aby ograniczać ryzyko wprowadzania do obrotu artykułów niespełniających wymaganych standardów jakości handlowej.

Źródło: MRiRW

Zamknij >

Nowy port kontenerowy w Świnoujściu. Polska ogłasza przetarg za 2,5 mld zł

CenyRolnicze.pl | Autor : Joanna Kawka | 07.11.2026 |



Polska przygotowuje kolejną dużą inwestycję w infrastrukturę morską. Ogłoszono przetarg o wartości około 2,5 mld zł na zaprojektowanie i budowę infrastruktury dla nowego głębokowodnego portu kontenerowego w Świnoujściu. Inwestycja o nazwie Przylądek Pomerania ma umożliwić obsługę największych statków kontenerowych pływających po Bałtyku. Nowy port może mieć również znaczenie dla rozwoju eksportu polskiej żywności i produktów rolno-spożywczych.

Postępowanie przetargowe zostało wspólnie ogłoszone przez Urząd Morski w Szczecinie oraz Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście. Przedsięwzięcie zakłada budowę nowoczesnego kompleksu portowego, który znacząco zwiększy możliwości przeładunkowe polskiej infrastruktury morskiej.

186 hektarów nowego terenu i nabrzeże o długości 1300 metrów

Jednym z najważniejszych elementów projektu będzie utworzenie 186 hektarów nowego terenu przeznaczonego pod terminal kontenerowy. Plan inwestycji przewiduje również budowę nabrzeża kontenerowego o długości 1300 metrów.

Nowy port zostanie zabezpieczony przez dwie potężne konstrukcje hydrotechniczne. Pierwszy falochron będzie miał około 3350 metrów długości, natomiast drugi – około 1580 metrów.

Zakres prac obejmie także szeroko zakrojone roboty pogłębiarskie. Konieczne będzie przygotowanie nowego toru podejściowego dla statków, basenu obrotowego oraz odpowiedniej głębokości akwenów portowych. Dzięki temu do Świnoujścia będą mogły zawijać największe jednostki kontenerowe obsługujące bałtyckie szlaki handlowe.

Port w Świnoujściu ma przeładowywać 2 mln TEU rocznie

Po zakończeniu inwestycji cały kompleks ma dysponować około 3 kilometrami infrastruktury nabrzeżowej. Projektowana zdolność przeładunkowa terminalu wyniesie 2 mln TEU rocznie. TEU to jednostka odpowiadająca pojemności standardowego kontenera o długości 20 stóp.

Rozbudowa infrastruktury głębokowodnej ma zwiększyć możliwości obsługi transportu kontenerowego w Polsce. Pozwoli również przyciągnąć większe statki i stworzyć warunki do rozwoju bezpośrednich połączeń żeglugowych z zagranicznymi rynkami.

Inwestycja może wpłynąć także na układ sił w transporcie morskim na Bałtyku. Większe możliwości przeładunkowe polskich portów oznaczają bowiem silniejszą konkurencję z innymi bałtyckimi ośrodkami logistycznymi.

Kiedy zostanie wybrany wykonawca inwestycji?

Przetarg zostanie przeprowadzony w formule dialogu konkurencyjnego. Jest to procedura pozwalająca zamawiającemu prowadzić rozmowy z potencjalnymi wykonawcami, aby wypracować najlepsze rozwiązania dla złożonego przedsięwzięcia.

Polskie władze zakładają, że wybór wykonawcy nastąpi w trzecim kwartale 2027 roku.

Budowa portu w Świnoujściu wpisuje się w szerszy plan rozwoju infrastruktury kontenerowej w Polsce. Kolejny głębokowodny terminal ma powstać również w Porcie Gdynia. Jego docelowe możliwości przeładunkowe mają wynosić co najmniej 2,5 mln TEU rocznie.

Nowy port szansą dla eksportu polskiej żywności?

Rozbudowa portów nad Bałtykiem może przynieść korzyści także sektorowi rolno-spożywczemu. Większe możliwości transportowe i rozwój międzynarodowych połączeń morskich mogą ułatwić wysyłkę produktów żywnościowych oraz przetworzonych surowców rolnych do odbiorców na zagranicznych rynkach.

Dla eksporterów oznaczałoby to potencjalnie więcej możliwości organizowania transportu kontenerowego i sprawniejszego docierania do kontrahentów w różnych częściach świata. Rozbudowa infrastruktury portowej może również wspierać rozwój korytarzy transportowych łączących Europę Środkową z innymi regionami.

Warto jednak zaznaczyć, że planowany terminal w Świnoujściu będzie przeznaczony przede wszystkim do obsługi ładunków kontenerowych. W przedstawionym zakresie inwestycji nie przewidziano specjalistycznej infrastruktury do masowego przeładunku zbóż luzem.

Oznacza to, że nowy port może stworzyć dodatkowe możliwości eksportowe dla branży spożywczej, ale nie będzie bezpośrednią odpowiedzią na potrzeby eksporterów zbóż korzystających z terminali przystosowanych do obsługi ładunków masowych.

Źródło: UkrAgroConsult

Zamknij >

Niemcy: Około 90% ubijanych zwierząt pod okiem kamery. Obowiązkowy monitoring

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 06.11.2026 |



Wraz z nowelizacją ustawy o ochronie zwierząt, niemiecki Bundestag nakazał dużym rzeźniom zainstalowanie monitoringu wizyjnego. Według rządu federalnego, dotyczy to 232 z około 4000 obiektów, które odpowiadają za około 90% uboju zwierząt. CDU/CSU i SPD podjęły decyzję o wprowadzeniu obowiązkowego monitoringu wideo w dużych rzeźniach. Bundestag zatwierdził w czwartek (5 listopada) większością głosów odpowiednią nowelizację ustawy o ochronie zwierząt w drugim i trzecim czytaniu.

Dane przeanalizuje AI

Monitoring wizyjny będzie obowiązkowy w rzeźniach o uboju co najmniej 1000 sztuk żywego inwentarza (LU) rocznie, a także w obiektach uboju co najmniej 150 000 sztuk drobiu lub królików rocznie. Według rządu federalnego, spośród około 4000 rzeźni w całym kraju, tylko 232 będą objęte tym rozporządzeniem. **Jednak te 232 rzeźnie stanowią około 90% wszystkich ubijanych zwierząt.**

Zgodnie z prawem, organy weterynaryjne mają 30 dni na dostęp do dokumentacji po uboju. **Dane mogą być następnie analizowane za pomocą sztucznej inteligencji.**

Zamknij >

Kukurydza tanieje nie tylko w Polsce. Na Ukrainie ceny najniższe od września 2024 r.

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 05.11.2026 |



Ceny eksportowe ukraińskiej kukurydzy spadły poniżej psychologicznej granicy 200 USD za tonę po raz pierwszy od września 2024 roku. Według rynkowych danych na dzień 2 listopada, cena kukurydzy na warunkach FOB Port Odessa (POC) ukształtowała się na poziomie 199 USD/t. Oznacza to gwałtowny spadek o aż 24 USD/t w ujęciu miesięcznym (w porównaniu do 223 USD/t miesiąc wcześniej).
Główną przyczyną załamania stały się krytyczne ograniczenia w żegludze na Morzu Czarnym oraz drastycznie wysokie koszty alternatywnej logistyki.

Droga alternatywa zabija opłacalność eksportu

Eksperci i handlowcy rynkowi wskazują, że kluczowym czynnikiem wywierającym presję na spadki są koszty transportu alternatywnymi szlakami.

- Port w Konstancy (Rumunia): Według szacunków traderów, logistyka kukurydzy tą trasą kosztuje obecnie około **100 USD za tonę**.

- Korytarz głębokowodny (Wielka Odessa): Eksport tą drogą jest paraliżowany przez sytuację bezpieczeństwa. Stawka frachtowa za transport zboża z portów Wielkiej Odessy do wschodniej części Morza Śródziemnego przekroczyła **120 USD/t**, co całkowicie pozbawia takie dostawy rentowności ekonomicznej.

Nieoficjalne doniesienia z portów Wielkiej Odessy

Mimo blokady, na rynku pojawiają się spekulacje o próbach wznowienia pojedynczych dostaw. W październiku krążyły informacje o rzekomej sprzedaży partii kukurydzy do regionu Morza Marmara w Turcji (transport statkiem typu Handysize).

Uwaga redakcji: Informacje te wciąż **nie zostały niezależnie potwierdzone** przez oficjalne źródła rynkowe.

Porty naddunajskie głównym oknem na świat

W obliczu kryzysu na Morzu Czarnym, ciężar logistyczny przeniósł się na porty naddunajskie – w szczególności **Izmaił**. To tam realizowane są obecnie mniejsze dostawy (ładunki małych statków) na warunkach FOB i CIF z krótkim terminem realizacji.

Aktualne, realne stawki cenowe dla natychmiastowych dostaw na rynku naddunajskim wynoszą:

- Cena popytu (buying price): 170 USD/t (FOB Izmaił)

- Cena podaży (selling price): 175 USD/t (FOB Izmaił)

Zamknij >

W ciągu roku Ukraina zwiększyła eksport oleju rzepakowego do UE o niemal 45%

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 05.11.2026 |



Według danych Komisji Europejskiej, w ciągu pierwszych 17 tygodni bieżącego sezonu (1 lipca – 25 października) Ukraina dostarczyła do UE 182,69 tys. ton oleju rzepakowego, co stanowi wzrost o 44,9% w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku (126,07 tys. ton).

Udział Ukrainy w europejskim rynku oleju rzepakowego wzrósł z 76,18% do 81,89%, a kraj ten utrzymał zdecydowaną pozycję lidera wśród dostawców, wyprzedzając Wielką Brytanię (23,41 tys. ton, 10,5%) i Serbię (6,31 tys. ton, 2,83%).

Całkowity import oleju rzepakowego do UE w tym okresie wzrósł o 34,8% do 223,08 tys. ton, w porównaniu ze 165,48 tys. ton w roku ubiegłym. Było to o 80,2% więcej niż w roku obrotowym 2024/25 (123,77 tys. ton).

Źródło: APK Inform

Zamknij >

Stefan Krajewski: Nie przyłożę ręki do zawieszenia lub likwidacji funduszy promocji

CenyRolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 05.11.2026 |



Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozpoczyna radykalną reformę funduszy promocji produktów rolno-spożywczych. Szef resortu Stefan Krajewski zapowiedział podczas dzisiejszej konferencji prasowej wdrożenie twardych mechanizmów kontroli, pełną transparentność wydatków oraz cyfryzację procedur. Choć minister wyklucza likwidację czy zawieszenie funduszy, zapowiada bezwzględną walkę z lukami prawnymi, które przez lata umożliwiały występowanie nieprawidłowości.

Fundusze promocji zostają, ale na zupełnie nowych zasadach

Fundusze promocji, których historia sięga 2009 roku, od lat budzą skrajne emocje w środowisku rolniczym. Ich celem pozostaje propagowanie polskiej żywności w kraju i za granicą poprzez finansowanie targów, wystaw oraz projektów badawczo-rozwojowych. Minister Krajewski podkreślił, że system musi zostać utrzymany, ponieważ pojedynczy producent nie jest w stanie udźwignąć kosztów ogólnokrajowej kampanii marketingowej.

Szef resortu przypomniał również rzeczywistą skalę obciążeń, z jaką mierzą się gospodarstwa:

- Składka wynosi zaledwie **0,1% od wartości sprzedaży**.

- Przy sprzedaży towaru za 100 tysięcy złotych, rolnik odprowadza na fundusz **100 złotych**.

- Kwoty te nie decydują o rentowności gospodarstwa, jednak zsumowane muszą być wydatkowane w sposób absolutnie przejrzysty.

Reforma ma nakierować te środki na duże, mierzalne kampanie krajowe i międzynarodowe – wzorowane na sukcesie dawnej akcji *„Pij mleko! Będziesz wielki”*. Ponieważ są to pieniądze wypracowane przez branżę, będą one także stanowiły wkład własny do projektów współfinansowanych przez Unię Europejską.

Dwuetapowa rewolucja. Harmonogram zmian

Ministerstwo nie zamierza czekać na długie procesy legislacyjne. Zapowiedziany plan naprawczy zakłada działanie w dwóch fazach:

1. **Etap natychmiastowy:** Zmiana rozporządzeń ministra oraz zarządzeń Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR). Pozwoli to na ekspresowe zablokowanie najgroźniejszych nadużyć.
2. **Etap ustawowy:** Głęboka rewizja przepisów parlamentarnych, jeśli bieżące analizy wykażą taką konieczność.

Kluczowym punktem zwrotnym będzie zaplanowane na **20 listopada spotkanie ministra z komisjami zarządzającymi**, na którym zostaną przedstawione twarde warunki resortu. Pierwsze podsumowanie efektów i skuteczności nowych przepisów zaplanowano na **pierwszy kwartał 2027 roku**.

Koniec z lukami prawnymi. Lista kluczowych obostrzeń

Reforma uderza w dotychczasowe praktyki, które – w ocenie ministra – poluzowały wymagania przetargowe, zwłaszcza po zmianach wprowadzonych w 2017 i 2022 roku. Najważniejsze modyfikacje procedur obejmują:

Likwidacja progu 150 tysięcy złotych

Dotychczas zamówienia do tej kwoty mogły być realizowane bez stosowania prawa zamówień publicznych i bez wymogu konkurencyjnego wyboru wykonawcy. Nowe przepisy wprowadzają **bezwzględny nakaz konkurencyjności na każdym etapie**, bez względu na wartość projektu. Wprowadzony zostaje także całkowity zakaz sztucznego dzielenia zamówień w celu uniknięcia procedur.

Stop konfliktom interesów i utajnionym przetargom

Wszystkie konkursy i przetargi będą publikowane **w jednym, centralnym miejscu w internecie**. Koniec z ukrywaniem ogłoszeń na niszowych stronach konkretnych organizacji. Dodatkowo resort wprowadza rygorystyczny zakaz konfliktu interesów – zarówno osobowego, jak i kapitałowego. Osoby zarządzające funduszami i decydujące o podziale środków **nie będą mogły być wykonawcami tych projektów**.

Twarde rozliczanie finansów i koniec fikcyjnych terminów

- Koniec wniosków „na dzień przed": Wnioski o dofinansowanie nie będą mogły być składane tuż przed samym wydarzeniem i rozliczane miesiącami po fakcie.

- Koniec z 5% bez faktur: Każda wydana złotówka musi mieć pokrycie w rachunku lub fakturze.

- Koniec zaliczek „w ciemno": Wypłata środków nastąpi dopiero po formalnym i ostatecznym rozstrzygnięciu procedury.

- Minimum 14 dni na ofertę: Likwidowane są fikcyjne, kilkudniowe terminy na składanie ofert w przetargach. Oferenci zyskają ustawowy czas na przygotowanie rzetelnej dokumentacji.

Pełna cyfryzacja i otwarcie na społeczeństwo

Nowy standard zakłada, że wydarzenia finansowane z funduszy promocji **muszą mieć charakter otwarty i ogólnodostępny** dla rolników, konsumentów oraz przedsiębiorców. Wyłączeniem będą jedynie zamknięte imprezy targowe oparte na biletach lub oficjalnych zaproszeniach.

Reforma przyniesie także technologiczny skok w strukturach KOWR. Urzędnicy i komisje przechodzą na pełną cyfryzację. **„Kończymy z płytami CD, których w wielu miejscach nie ma już nawet jak odtworzyć"** – zapowiedział minister Krajewski. Cyfrowe narzędzia mają zagwarantować, że każda złotówka pochodząca od polskich rolników będzie pod stałą i transparentną kontrolą opinii publicznej. Zwiększeniu ulegną także bezpośrednie uprawnienia Dyrektora Generalnego KOWR, który zyska narzędzia do natychmiastowego reagowania w przypadku wykrycia jakichkolwiek nieprawidłowości.

Zamknij >

Przełom w handlu po Brexicie. Wielka Brytania i UE znoszą kontrole żywności i produktów rolnych

Cenyrolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 04.11.2026 |



Wielka Brytania i Unia Europejska sfinalizowały projekt przełomowej umowy, która zlikwiduje uciążliwe kontrole eksportu żywności oraz produktów rolnych. Porozumienie ma zostać oficjalnie przypieczętowane podczas zbliżającego się szczytu Londyn-Bruksela. Dla sektora agro-spożywczego oznacza to koniec ery biurokratycznego chaosu wywołanego wyjściem Zjednoczonego Królestwa z jednolitego rynku.

Trwają kluczowe rozmowy

Z ustaleń stacji BBC wynika, że **obszerny, 200-stronicowy dokument** dotyczący tzw. porozumienia sanitarnego i fitosanitarnego (SPS) został już przekazany stolicom państw członkowskich UE. Unijni dyplomaci analizują go podczas bieżących spotkań roboczych.

Oprócz kwestii rolnych, pakiet negocjacyjny zawiera:

- Projekty porozumień w sprawie handlu emisjami (ETS)

- Programy ułatwień w podróżowaniu i pracy dla młodzieży

- 15-stronicowy projekt deklaracji politycznej dla liderów obu stron

Miliardowy impuls dla gospodarki. Ile zyska rynek?

Umowa SPS to najważniejszy element zapowiadanego przez brytyjski rząd "resetu" relacji z Unią Europejską. Likwidacja barier celnych i weterynaryjnych ma przynieść wymierne korzyści makroekonomiczne.

Według oficjalnych szacunków rządowych, nowe przepisy wygenerują **5,1 miliarda funtów rocznych zysków** dla brytyjskiej gospodarki. Przełoży się to bezpośrednio na **dodatkowe 0,4% wzrostu PKB**.

Koniec zaporowych opłat. Co zmienia się dla eksporterów i rolników?

Wejście w życie porozumienia oznacza powrót do normalności dla wielu niszowych dotychczas sektorów rolnictwa. Zmiany obejmują kluczowe ułatwienia:

- Powrót zablokowanych towarów: Wznowiony zostanie eksport świeżych burgerów, kiełbas, sadzeniaków ziemniaków oraz skorupiaków z brytyjskich wód terytorialnych.

- Koniec drogich certyfikatów zdrowotnych: Likwidacja dokumentów eksportowych, których koszt wynosił dotychczas **200 funtów za sztukę**.

- Zniesienie barier fitosanitarnych: Przedsiębiorcy nie będą musieli płacić **25 funtów** za zaświadczenia o braku szkodników w roślinach.

- Redukcja kosztów okołohandlowych: Likwidacji ulegną opłaty inspekcyjne, koszty certyfikacji ekologicznej oraz wybrane myta portowe.

- Udogodnienia dla obywateli: Przywrócone zostaną unijne paszporty dla brytyjskich zwierząt domowych.

Cena za wolny handel: "Dynamiczne dostosowanie"

W zamian za otwarcie unijnego rynku, Londyn musiał pójść na ustępstwa regulacyjne. Wielka Brytania zobowiąże się do wdrożenia zasady **tzw. dynamicznego dostosowania (dynamic alignment)**. Oznacza to, że brytyjskie prawo w zakresie handlu roślinami, zwierzętami i żywnością będzie musiało automatycznie i na bieżąco dostosowywać się do standardów i restrykcji obowiązujących we Wspólnocie.

Zamknij >

Węgry uginają się. Ukraina bliżej przystąpienia do Unii Europejskiej

Cenyrolnicze.pl | Autor : Paweł Hetnał | 04.11.2026 |



Ukraina i Węgry osiągnęły porozumienie w sprawie otwarcia dwóch ostatnich klastrów negocjacyjnych w ramach procesu akcesyjnego Ukrainy do Unii Europejskiej. Jak poinformował Stały Przedstawiciel Ukrainy przy UE, Taras Kaczka, kluczowe procedury mogą zostać sfinalizowane do końca 2026 roku.

Dyplomatyczne negocjacje zamiast „blokady"

Przedstawiciel Ukrainy przy UE odniósł się bezpośrednio do dotychczasowych napięć na linii Kijów-Budapeszt, redefiniując dotychczasowy charakter rozmów. - *Uważam, że słowo „blokowanie" jest mylące. W rzeczywistości Węgry poprosiły o dodatkowy czas na rozważenie i omówienie pewnych decyzji* – podkreślił Taras Kaczka.

Według relacji dyplomaty, obecny stan relacji charakteryzuje się pełnym zrozumieniem obu stron. Dalsze kroki zależą wyłącznie od synchronizacji i uzgodnienia ostatecznych terminów oraz precyzyjnego zaplanowania procedur administracyjnych.

Ukraina spełniła warunki?

Sygnałem do intensyfikacji działań ze strony węgierskiej było wywiązanie się przez Kijów z dotychczasowych zobowiązań. Ukraina w pełni wdrożyła wcześniejsze ustalenia dotyczące **II i III klastra negocjacyjnego**.

Prace nad tymi rozwiązaniami trwały kilka lat. Transparentność procesu – w tym znajomość zapisów przez ukraińskie społeczeństwo oraz deputowanych ludowych – stała się dodatkowym bodźcem dla Budapesztu do kontynuowania rozmów.

Co z kwestią mniejszości narodowych?

Jednym z najbardziej czytelnych sygnałów płynących z Brukseli jest zamknięcie sporów wokół praw mniejszości, które dotychczas ciążyły na wzajemnych relacjach. Kaczka zapewnił, że **obecnie nie istnieją żadne istotne rozbieżności zdań ani dodatkowe żądania** w tym obszarze.

Choć polityczny konsensus został osiągnięty, przed dyplomatami i urzędnikami stoi teraz faza techniczna. Proces otwarcia klastrów wymaga formalnego zakończenia procedur przeglądu i oceny dokumentacji.

W celu sfinalizowania decyzji, zespoły eksperckie muszą obecnie przetworzyć i zweryfikować **kilkaset stron specjalistycznych materiałów**.

Zamknij >